Redakcja Karola 4. Tel. 136-48. 102-28
administracja Karola 2, Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 4 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 4 zł. 50 gr. miesięcznie 2 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 323 — Łódź, wtorek 22 listopada 1932 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr za w. m-m i tam. strona 5 tam. w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 tamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Zgon zasłużonego kapłana.

Ś. p. ks. Bolesław Karwowski,

b. proboszcz parafji św. Wojciecha w Chojnach (ostatnio proboszcz par. Łobodzice), który w czasach inflacji markowej niezmordowanym wysiłkiem oddał do użytku gmach monumentalnego kościoła parafjalnego w Chojnach, — zmarł onegdaj.

Straszna katastrofa autobusowa pod Rzymem.

11-stu faszystów pod kołami pociągu.

Zgórą 40-stu rannych.

Rzym 22.11. (Specjalna wiadomość Echa). Pod Rzymem wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa.

Z wycieczki wracało autobusem 52-ch młodych faszystów.

Na skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym autobus

wpadł pod pociąg pośpieszny.

Koła lokomotywy ciągnęły strzaskane pudło kilkaset metrów. Również na tej przestrzeni znaleźć można krew na szynach. 11-stu faszystów zostało rozszarpanych, reszta zaś

lżej i ciężko ranna.

Przyczyną katastrofy jak stwierdzono ma być rozmoknięta szosa, która zepchnęła autobus na tor.

Rostrzelanie dyplomaty.

Afgański generał Ghulam Nabi Khan B. poseł w Moskwie został rozstrzelany w Kabulu za zdradę stanu.

Powrót kapitana Pokornego.

Litwini zwolnili naszych lotników.

Święciany, 22 listopada. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu na strażnicę KOP-u w Łyngnianach został odprowadzony przez dwóch oficerów litewskich kapitan - pilot Władysław, Pokorny, który

przed pięciu dniami

zmuszony był lądować na terenie Litwy Kowieńskiej. Kapitan Pokorny jest silnie potłuczony, drugi zaś członek załogi podoficer — obserwator wraca do Polski koleją

wraz z samolotem.

Żołnierz-desperat

OTRUŁ SIĘ W BRAMIE DOMU.

Warszawa, 22 listopada. W bramie domu Nr. 29, przy ulicy Królewskiej otruł się esencją octową szeregowiec 36 p. p. Szymon Herman. Żołnierza desperata w stanie beznadziejnym

przewieziono do szpitala.

Śledztwo prowadzi żandarmerja.

Trzecia konferencja Okrągłego Stołu.

Sir Samuel Hoare, angielski minister dominjów i kolonji udał się z przedstawicielami Indji na otwarcie trzeciej konferencji Okrągłego Stołu w Londynie, która ma uregulować sprawę konstytucji indyjskiej.

Masówka w Sosnowcu.

17-letnia uczennica na czele akcji wywrotowej.

Organizacja komunistyczna w gimnazjum Żyd. Tow. Szkół Średnich.

Sosnowiec, 22.11. Przed rokiem całe Zagłębie poruszone było faktem ujawnienia działalności komunistycznej wśród młodzieży jednej ze szkół powszechnych w Zagłębiu. W szkole znaleziono masę ulotek, redagowanych wyłącznie dla dzieci. Stwierdzono wówczas istnienie organizacji komunistycznej „Pionier", która wśród najmłodszego pokolenia

prowadziła działalność destrukcyjną,

zatruwając dusze dzieci. Stwierdzono współdziałanie kilku chłopców, wykonujących polecenia komunistów.

Obecnie niemniejsze poruszenie wywołał fakt ujawnienia działalności wywrotowej wśród młodzieży szkolnej gimnazjum Żydowskiego Towarzystwa Szkół Średnich w Sosnowcu.

Stwierdzono, iż jedna z uczenic VII kl. tego gimnazjum 17-letnia Perla Tenenbaum jest ważną „figurą" w organizacji komunistycznej, odgrywając rolę przywódczyni.

Obecnie Tenenbaumówna przed fabryką Dietla w Sosnowcu

zorganizowała masówkę

komunistyczną, na której wygłosiła podburzające przemówienie, rozrzucając masę ulotek. Pomocnikiem jej był 18-letni Abram Band z Sosnowca, który rozrzucał ulotki.

Na wiadomość o masówce, władze przeprowadziły śledztwo, aresztując Tenenbaumównę i dzięki temu wpadły na ślad działalności komunistycznej wśród młodzieży szkolnej.

Szczegóły śledztwa, które zdąża do stwierdzenia rozmiarów akcji wśród młodzieży szkolnej, trzymane są narazie w tajemnicy.

UCIECZKA DZIAŁACZKI KOMUNISTYCZNEJ PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ.

Sosnowiec, 22 listopada Zapowiedziany na dzień wczorajszy w sądzie okręgowym w Sosnowcu proces przeciwko 35-letniej Henryce Rywosz, false Hay, wybitnej działaczce komunistycznej, nie doszedł do skutku wobec ucieczki oskarżonej. W październiku b. r. osk. Hay została zwolniona z więzienia w Mysłowicach po złożeniu kaucji 7,500 zł., zobowiązując się stawić na każde żądanie sądu.

Hay zbiegła z Otwocka, gdzie przebywała

na kuracji.

Sąd postanowił skonfiskować kaucję na rzecz Skarbu państwa oraz rozesłał za zbiegłą listy gończe.

Poświęcenie lokalu Stw. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi.

W niedzielę ub. egłą odbyło się poświęcenie nowego lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich ul. Kilińskiego 145. Członkowie stowarzyszenia, w liczbie około tysiąca osób, udali się pochodem, ze sztandarem i orkiestrą, do katedry, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za pomyślność kupiectwa. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Tymieniecki. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości złożyli na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec (na zdjęciu). O godz. 13 nastąpiło uroczyste poświęcenie lokalu przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego

Zjazd Peowiaków w Warszawie.

W dniach 19 i 20 b. m. toczyły się w Warszawie obrady zjazdu peowiaków przy udziale delegatów z całego kraju. Na zdjęciu widzimy fragment zjazdu. W pierwszym rzędzie siedzą od strony lewej: prezes B. G. K. gen. dr. Roman Górecki, minister Opieki Społecznej dr. Hubicki, minister Poczt i Telegrafów inż. Börner, inspektor armji gen. Rydz Śmigły, prezes B. B. W. R. poseł Sławek.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 8.96, w płaceniu 8.95 funt angielski w żądaniu 29.23, w płaceniu 29.10; rubel złoty w żądaniu 4.63, w płaceniu 4.61; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11½; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Aresztowanie inżyniera-agronoma

w Sosnowcu.

Sosnowiec, 22 listopada. Policja sosnowiecka, na skutek listów gończych aresztowała 35-letniego Zenona Ufnalskiego, inżyniera - agronoma, którego poszukuje Sąd Okręgowy w Płocku.

Inż. Ufnalski znany jest na terenie Płocka i okolicy

z licznych oszustw i nadużyć,

jakie mógł popełnić dzięki swemu wykształceniu. W tamtejszym Sądzie Okręgowym zalega szereg spraw karnych przeciwko aresztowanemu inżynierowi, który

ukrywał się ostatnio w Zagłębiu.

Przy aresztowanym znaleziono oryginalny dyplom inżyniera - agronoma.

Utytułowanego oszusta odtransportowano do Płocka, gdzie przekazany będzie tamtejszym władzom sądowym.

Zaczepiony przechodzień zastrzelił awanturnika.

Zabójcę aresztował patrol policyjny.

Warszawa, 22 listopada. O godzinie 3-ej po północy na ulicy Tamka zaczepiony został Henryk Jaczyński idący

w towarzystwie dwóch kobiet.

Jaczyńskiego trącił umyślnie, czy przypadkowo niejaki Piotr Baryła. W czasie słownej utarczki Jaczyński w obronie własnej wyjął rewolwer i położył Baryłę trupem na miejscu. Kula przebiła serce. Na odgłos strzału nadbiegł patrol policyjny, który Jaczyńskiego

zabrał z sobą.

Prowadzone jest w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Wybory w Katalonji

przyniosły większość skrajnej lewicy.

Madryt, 22 listopada. (Tel. wł.) Przeprowadzone wybory do parlamentu katalońskiego miały przebieg w całym kraju

niezwykle spokojny.

Według dotychczasowych wiadomości większość uzyskała skrajnie lewicowa partja pułkownika Macii. Partju ta (nosząca nazwę „Esquerra" uzyskała 67 mandatów, zaś konserwatywna partja Cambosa „Liga" 8.

Aresztowanie w fabryce prochu w Zagożdżonie.

Radom, 22 listopada. PAT. Z nakazu władz prokuratorskich aresztowany został pracownik Państwowej Fabryki Prochu w Zagożdżonie, woj. Kieleckiego, Antojczak którego przewieziono do więzienia w Radomiu. Szczegóły sprawy, ze względu na toczące się dochodzenia, trzymane są w tajemnicy.

Nowy gmach Y. M. C. A. w Warszawie.

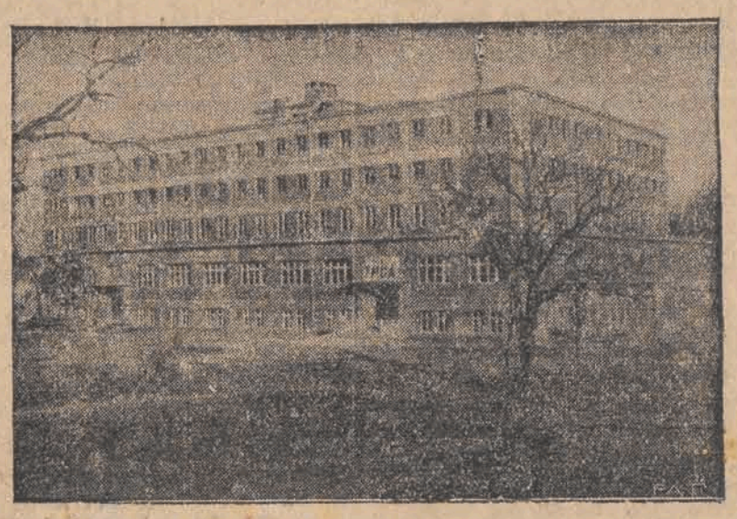

W dniu wczorajszym został częściowo uruchomiony i oddany do użytku nowy olbrzymi gmach, wybudowany przez polską Y. M. C. A., przy ul. Marji Konopnickiej. Gmach ten wyposażony jest we wszystkie nowoczesne urządzenia do najrozmaitszych gier sportowych.

GDZIE JEST POSEŁ SPICZAK?

Mandat komunistyczny z okręgu łódzkiego.

Warszawa, 22.11. (Tel. wł.) Wskutek wygaśniecia mandatu komunistycznego w okręgu łódzkim, ma wejść do Sejmu jako poseł murarz Spiczak, który jednak dotychczas, mimo upływu miesiąca od zawiadomienia go, iż został posłem,

nie dał żadnej odpowiedzi.

Prawdopodobnie więc mandat ten będzie dalej wakował i po 15-tu posiedzeniach Sejmu, o ile na nich poseł Spiczak się nie zjawi, będzie ponownie obsadzony.

61 groszy za kilowatgodzinę.

Uprawomocnienie obniżki ceny prądu w Warszawie.

Warszawa, 22.11. Minister Przemysłu i Handlu nie skorzystał z przysługującego mu prawa i nie uchylił orzeczenia specjalnej komisji powołanej do zbadania kalkulacji ceny prądu elektrycznego w Warszawie.

Dzisiaj tj. we wtorek upływa miesięczny termin przewidziany dla ewentualnego uchylenia decyzji komisji, która uznała, że ceny prądu winny być obniżone o 24,35 proc.

W ten sposób cena prądu wynosić będzie od dnia 7 września br. za prąd do oświetlania mieszkań — 55,5 gr. za kilowat godzinę. Za prąd do celów przemysłowych — 26.44 gr. za klw. godz. i za prąd do oświetlania ulic 22.11 gr. za klw. godz.

Do tej ceny dochodzi jeszcze 10-procentowy dodatek na rzecz Skarbu Państwa. Cena więc prądu do użytku prywatnego wynosić

będzie 61 gr. za klw. godz.

zamiast dotychczasowych 80.5 gr., zmniejsza się również opłaty za liczniki w tym samym stosunku.

Nowa taryfa, jak to wyżej powiedzieliśmy,

obowiązuje wstecz,

bo od 7 września. Sumy nadpłacone zostaną zbonifikowane konsumentom przy najbliższych rachunkach.

Obniżka ceny prądu dotyczy nie tylko abonentów elektrowni warszawskiej

ale i pruszkowskiej.

A właściwie tych jej odbiorców, którzy mieszkają w obrębie wielkiej Warszawy.

Nie ulega wątpliwości, że zniżka cen prądu nastąpi również i w innych elektrowniach.

W Warszawie prowadzona jest akcja o dalszą obniżkę cen prądu, gdyż nawet przy obecnej obniżce elektrownia warszawska wypłacać będzie swym akcjonariuszom

16%-ową dywidendę,

co jest bezwzględnie zbyt wygórowaną stopą w obecnych warunkach.

Członkowie Tow. Krajoznawczego będą mogli korzystać

z ulgowych biletów 1000-kilometrowych

Warszawa, 22 listopada. Jak donosiliśmy, ministerstwo komunikacji wprowadza z dniem 1 grudnia t. zw. 1000-kilometrowe bilety narciarskie w formie książeczek, upoważniających do przejechania

1000 km. za cenę 30 zł.

w kl. III, względnie 45 zł. w kl. II. Na podstawie tych biletów można będzie w ciągu całego sezonu zimowego aż do 30 kwietnia 1933 odbywać podróże pociągami osobowemi między stacjami wyjazdowemi i docelowemi, wymienionemi w taryfie aż do wyczerpania pełnych 1000 klm.

Bilety te zamierzało ministerstwo wprowadzić jedynie dla członków Polskiego Związku Narciarskiego. Obecnie będą one dostępne również dla członków stowarzyszeń turystycznych zrzeszonych w Związku Polskich Tow. Turystycznych. Do Związku tego należą: Polskie Tow. Tatrzańskie, Polsk. Związek Turystyczny, Polskie Tow. Krajoznawcze i t. d.

Okrutny morderca poniesie zasłużoną karę.

Wyrok śmierci w sądzie wojskowym.

Kraków, 22 listopada. W okr. sądzie wojskowym w Krakowie zapadł po 3-dniowej rozprawie wyrok śmierci przeciw Janowi Kosiorkowi, strzelcowi 44 p. p.

Kosiorek oskarżony był o dwukrotną dezercję, kilkanaście kradzieży z włamaniem, oraz dwukrotne morderstwo. Zamordował on męża swej przyjaciółki i swego kolegę. Kosiorek zdezerterowawszy ze swego oddziału w Białymstoku, zbiegł na Górny Śląsk gdzie znalazł przytułek w domu Jana Wróbla z którego żoną wkrótce nawiązał

bliższy stosunek.

Utrzymywał on się zawodowo z dokonywanych włamań, których łup ukrywał w mieszkaniu swej przyjaciółki.

W październiku 1931 ulegając namowom Wróblowej i chcąc usunąć niewygodnego mu jej męża, z którego strony groziło mu wydanie w ręce policji jako dezertera i włamywacza,

zamordował Wróbla

w nocy nad Przemszą, ugodziwszy go w głowę ciężkim kamieniem, poczem zwłoki rzucił do rzeki.

Po tej zbrodni Kosiorek wyjechał do Warszawy, aby postarać się o fałszywe dokumenty i przy ich pomocy powrócić na Śląsk do Wróblowej. W Warszawie nakłonił kolegę Hołosta by z nim razem wybrał się na Śląsk. W drodze, w pustej węglarce, w której obaj jechali na gapę, zamordował go kilkunastu uderzeniami żelaznym łomem. Zbrodniarz

cynicznie obrabował trupa,

zabierając jego dokumenty osobiste oraz garderobę.

Sąd wojskowy po przeprowadzonej rozprawie pod przewodnictwem płk. Szymonowicza, ze względu na podwójne morderstwo a przedewszystkiem ze względu na wysoki stopień okrucieństwa, z jakiem zwłaszcza dopuścił się morderstwa Hołosta, zgodnie z żądaniem prokuratora Mojżyszka orzekł karę śmierci. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i odwołania od orzeczenia o karze.

Biuro dzienników i ogłoszeń
„PROMIEN"
wł. M. Dąbkowski
Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98.
Z dniem 1 go października r. b. zaprowadziło dział pism francuskich i angielskich, na które przyjmuje Łaskawe Zlecenia wszelkiej prenumeraty, oraz jak dotychczas na wszystkie krajowe.
Ponadto posiada na składzie duży wybór żurnali mód.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby

(—) Hindenburg postawił Hitlerowi szereg trudnych do spełnienia warunków, wobec czego możliwy jest powrót do koncepcji gabinetu prezydjalnego. Nie jest wykluczony powrót Papena.

(—) Większość obecnego kongresu amerykańskiego, który będzie urzędował jeszcze kilka miesięcy, wypowiedziała się przeciwko odroczeniu płatności długów wojennych.

(—) Zamach na pociąg premjera Herriota w czasie podróży do Bretanji okazał się tylko demonstracją separatystów. Przed zniszczonem miejscem na torze ustawiono bowiem 2 latarnie czerwone.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów reprezentanci Chin i Japonji wygłosili dłuższe przemówienie w odpowiedzi na raport Lyttona. Chiny domagały się kategorycznie opróżnienia Mandżurji z wojsk japońskich.

(—) Trocki wysiadł w Marsylji na ląd i wyjechał pociągiem w dalszą podróż do Kopenhagi.

(—) Westfalję i Nadrenję nawiedził silny wstrząs podziemny.

(—) Profesor Krzyżanowski wygłosił odczyt w łódzkiej Izbie Handlowo-Przemysłowej na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Profesor Krzyżanowski wypowiedział się za wzmożeniem obrotów handlowych z zagranicą bez względu na ewentualny niedobór bilansu handlowego.

Myśl o szybkiej poprawie zdaniem prof. Krzyżanowskiego należy zarzucić, prelegent sądzi jednak, że młode pokolenie będzie świadkiem niebywałego rozkwitu gospodarczego w ciągu najbliższego ćwierćwiecza. Ogromny postęp techniki łączącej ludzkość między narodami jest źródłem nadziei w tej mierze.

O ile chodzi o aktualne momenty o programowem działaniu ze strony czynników rządowych, momenty które mogą przynieść odpowiednie realne skutki, to takich momentów dopatruje się prelegent w polityce pokojowej, w dążeniu do zawierania paktów o nieagresji. — Za paktami temi przyjdzie stopniowe uspokojenie, wzmocnienie nastrojów pokojowych, co umożliwi redukcję budżetów wojskowych z jednej strony, z drugiej zaś umożliwi powrót w drodze powolnego odprężenia do normalnych stosunków handlowych i zwiększenia obrotów.

(—) Bank Polski w Łodzi zgodził się na przyjmowanie ponownie weksli 3-miesięcznych zamiast 70-dniowych.

(—) Minister Beck podczas przejazdu przez Berlin był prywatnym gościem ministra Neuratha.

(—) W ciągu najbliższych dni mają w Warszawie zakończyć się rokowania o przeprowadzenie sanacji finansowej i organizacyjnej zakładów Scheiblera i Grohmana.

Pozornie sytuację zakładów Scheiblera i Grohmana komplikuje fakt, iż w tej chwili posiadają one nikłe zupełnie zapasy bawełny, wystarczające może tylko na jeden dzień pełnej pracy produkcyjnej. W Gdyni znajdują się poważne zapasy bawełny, przeznaczone dla zakładów Scheiblera i Grohmana ale zapasy te nie są jeszcze wykupione.

Łódzkie koła finansowe twierdzą, że po zakończeniu rokowań finansowych toczących się w Warszawie oraz po załatwieniu przez administrację zakładów Scheiblera i Grohmana spraw robotniczych — znajdą się środki na wykupienie ze składów portowych w Gdyni zapasów bawełny i fabryki będą mogły być uruchomione.

—ofo—

ŁODZIANKI

robią niespodzianki.

„Prezent" dla uwodziciela.

Słupca, 22.11. Zamieszkały w Słupcy przy ulicy 3-go Maja Leon Olek znalazł się w nielada kłopocie. Wczoraj rano przed drzwiami swego mieszkania znaleziono niemowlę płci męskiej, obok niego zaś kartkę ze słowami: „od znajomej łodzianki — Zosi!".

P. Olek zawiadomił policję która prowadzi dochodzenie.

Wyrok na sprawców

przecięcia kabla Polskiego Radja.

Z Poznania donoszą: Przed sądem okr. w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw sprawcom przecięcia kabla radjowego w czasie pamiętnej manifestacji antyniemieckiej w okr. VIII Zw. Strzeleckiego w dniu 10 lipca br. na Pl. Wolności w Poznaniu.

Karygodny wybryk kilku miokosów wywołał wówczas powszechne oburzenie społeczeństwa poznańskiego, tembardziej że sprawcy dwukrotnie dopuścili się tego czynu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ziemowit Krzywiński, Jesionowski Szwarc, Plich i Dziennik. Krzywiński karany był już za kradzież 6 miesięcznym aresztem również Jesionowski za kradzieże 3-miesięcznym aresztem. — Dziennik karany był 2-krotnie za oszustwo na 1 rok więzienia oraz za oszustwo wekslowe na półtora roku więzienia. Rozprawie przewodniczył s. Konwicki, oskarżał prok. Eisnerowicz, bronił adw. Howorka.

Osk. Krzywiński zmienił swoje zeznania złożone przed władzami policyjnemi i przyznał się tylko do

jednorazowego przecięcia kabla.

Jesionowski nie przyznał się wogóle do winy, odwołując swoje zeznania przed policją i twierdząc, że badano go tam tak długo, aż się zupełnie załamał psychicznie.

Dwaj dalsi oskarżeni, Szwarc i Plich również nie przyznali się do winy. Dziennik przyznał się do przyniesienia nożyc które wręczył Krzywińskiemu, ale tłumaczył się, że nie wiedział do jakiego celu mają być one zużyte.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili całkowicie winę oskarżonych. Elektromonterzy radja poznańskiego Brzeziński i Staliński zeznali, że przewody radjowe przecięte były przez ludzi, którzy wiedzieli jak one są położone, trzeci elektromonter Klimecki zeznał, iż on to właśnie wtajemniczył oskarżonych w sposób położenia kabla, ale nie wiedział, iż zrobią oni z tego zły użytek.

Po przemówieniu prok. Eisnerowicza i adw. Howorki, który przedstawił przecięcie kabla jako „młodzieńczy figiel", sąd ogłosił wyrok, skazujący Krzywińskiego na 8 miesięcy aresztu, za drugi wypadek na 1 rok aresztu, łącznie na 15 miesięcy aresztu, Szwarc w obu wypadkach po 6 miesięcy aresztu, łącznie na 10 miesięcy aresztu. Plich na 10 miesięcy aresztu, wreszcie Dziennik na 10 miesięcy aresztu.

Na mocy amnestji darowano Krzywińskiemu, Szwarcowi i Dziennikowi połowę kary, Plichowi zaś całą.

Wykonanie kary zawieszono wszystkim na 5 lat.

—x:o:x—

WŁAMYWACZE W PRZYTUŁKU

pościągali ze śpiących koców.

Konin, 22 listopada. Komenda policji powiatowej w Koninie zaalarmowana została w dniu wczorajszym wiadomością o zuchwałej kradzieży dokonanej w przytułku żydowskim w Zagórowie powiatu konińskiego.

Pod osłoną nocy do przytułku, w którym przebywa

kilkunastu starców,

dostali się przy pomocy podrobionych kluczy złodzieje. Rozbili oni szafę w kancelarji przytułku, a nie znalazłszy tam pieniędzy, udali się do sypialni, gdzie skradli garderobę pensjonarzy przytułku i ze śpiących poździerali koce. Z łupem przedstawiającym wartość około 500 złotych, złoczyńcy zbiegli. Przeprowadzone przez policję dochodzenie nie dało narazie pozytywnego wyniku. Dalsze poszukiwania trwają.

—xox—

Proces P. P. S.-Lewicy.

Zakończenie listy świadków.

Łódź, 22 listopada. Proces przeciwko P. P. S.-lewicy w Sądzie Okręgowym w Łodzi dobiega już końca.

Lista świadków obrony jest daleko mniej przeładowana od listy świadków oskarżenia i potem sądzić należy, że badanie tej garstki potrwa niedługo. Jak mówią w kuluarach sądowych, zamknięcie przewodu nastąpi jutro i głos zabierze prokurator. Obrona wypowie się w czwartek — wyrok natomiast spodziewany jest w sobotę.

Dziś, rozprawa rozpoczęła się o godz. 9,15 rano od badania dalszych świadków obrony.

Przed stołem sędziowskim staje świadek Szmigelski, b. członek P. P. S.-lewicy. Twierdzi, że partja utrzymywała się wyłącznie ze składek członkowskich, że o pieniądzach z partji komunistycznej nic nie słyszał.

Następne zeznaje świadek Handrich, który powiada, że P. P. S.-lewica brała udział w tych świętach, w których brały udział inne partje.

Niebawem jednak na pytanie prokuratora czy P.P.S.-lewica obchodziła święto trzech „L" okazuje się, że tak.

Zkolei stoją przed sądem świadkowie Lubelski i Gołębiowski, którzy mówią o działalności oskarżonych.

Pozatem zeznawać będą świadkowie Sroczyński, Przybylski, Solarek, Komorowski, Traube, Eizensztadt, Cegiełka i dalej świadkowie Graczyk, Błaszkowski, Klimurek i Andreus.

Na tem dziś lista świadków zostanie wyczerpana.

—x:o:x—

Delegacja robotników

W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Łódź, 22.11 Dziś do Urzędu Wojewódzkiego udała się delegacja robotników zatrudnionych do niedawna w Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana oraz przedstawiciele Związku Zawodowego z p. Kieszkowskim na czele — w sprawie 1.500 zredukowanych robotników, którzy

pozbawieni zostali zapomóg.

Na konferencji delegacje poruszą dwie sprawy. Pierwsza dotyczy natychmiastowego objęcia tych robotników pomocą doraźną i druga w sprawie poruszenia władz centralnych, aby z uwagi na katastrofalny stan na rynku pracy — wpłynęli na uruchomienie zakładów Scheiblera i Grohmana przynajmniej częściowe.

Cicha śmierć w szopie.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 listopada. W dniu wczorajszym, o godzinie 6 wieczór w podwórzu przy ulicy Targowej 67, pchnięta przez jakiegoś mężczyznę upadła odnosząc złamanie lewej nogi 75-letnia Joanna Plewińska, zamieszkała w tymże domu. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy zbiegu ulicy Rzgowskiej i Piasecznej został pobity przez nieznanych sprawców przechodzący ulicą 60 letni Franciszek Kowalczyk robotnik, zam. przy ul. Piasecznej 6.

Kowalczyk odniósł rany tłuczone głowy. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Dziś o godzinie 6 rano dozorca domu przy ulicy 11 Listopada 14 znalazł w szopie zwłoki mężczyzny. Okazał się nim 50-letni Szyja Rasch ekspedytor, zamieszkały w Kole Za-

wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

Jak się okazuje Rasch przyjechał do Łodzi po towar i zanocował w szopie, gdzie zwykł był lokować towary w oczekiwaniu na wozy.

Śmierć zaskoczyła ekspedytora w czasie snu.

Zwłoki Raschа przewieziono do prosektorjum miejskiego.

Prezes Zarządu Głównego

Zw. Zaw. R.-P.

w Łodzi.

Łódź, 22 listopada. Wczoraj odbyło się w Związku Związków Zawodowych zebranie delegatów, na którem zastanawiano się nad wytworzoną ostatnio sytuacją w przemyśle.

Dziś przybywa do Łodzi prezes Zarządu Głównego Związków Zawodowych Rzplitej Robotników Włókienniczych poseł Gardecki oraz sekretarz generalny p. Kierma Antoni.

Przy udziale tych wybitnych przedstawicieli robotniczych związek zastanawiać się będzie w dalszym ciągu nad przygotowaniem pewnych posunięć zmierzających do zażegnania krytycznej sytuacji.

Primeros GUM
Nie bądźcie lekkomyślni!!!
NIE KUPUJCIE WYROBÓW WĄTPLIWYCH
PAMIĘTAJCIE, że prezerwatywy
„PRIMEROS"
mają już ustaloną opinję jako najlepsze z najlepszych.

I-sze ŹRÓDŁO ZEGARKÓW
szwajcarskich i budzików. Kieszonkowe z wiecznem szkłem i 5-cio letnią gwarancją, wyregulowanym i 95 ze świecącym cyferblatem 4.95, 6.95, 12, 15 18, 25. Na rękę damski lub męski 8.95, 12, 15, 18, 25 Budziki 7.50, i 12. Damski od zł. 1, Fabr. zegarków „CHRONOMETRE" oddz. Łódź, Piotrkowska 116
Reperacja na miejscu.
3.95

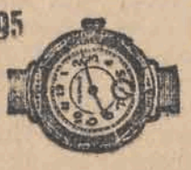

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu tamże 1 31 zł. 4. —

Doktór
ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Od 8-8.30, 2-4 i 6-9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr med.
BERMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 15 tel. 149 0
Przyjmuje od godziny 8-ej do 11-ej od 4-ej do 8-ej
w niedziele i święta od godziny 10-ej do 1-ej

DR. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 —
Pomorska 7
tel. 127 — 84.

DOKTÓR
REICHER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

Łódzki Informator Kolejowy
Na dogodniejsze połączenie z Łodzi i do Łodzi ważny do m. maja 1933 r. zawiera 30 kuponów ulgowych do kinoteatrów „Casino" „Luna" „Palace".
Do nabycia w biurach ORBISU, Piotrkowska 65 i Nowomiejska 2.
oraz w kasach wyżej wymienionych kin
Cena 50 gr.

ZA NIESTOSOWNE zachowanie się moje w dniu 18 b. m. o godz. 9-ej, przepraszam pana Andrzeja Sapińskiego, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 51 m. 46 i jako zadośćuczynienie ofiaruję dziesięć złotych na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Franciszek Krupa.

SZYCHTA Apolonja zgubiła weksel in blanco na 50 zł. z własnego wystawienia, który niniejszem unieważnia się.

AKUSZERKA PIPIKOWA, dyplomowana Cesarską akademją medyczną. Przyjmuje zamówienia Kilińskiego 104, m. 65.

POWODU likwidacji b. tanio sprzedam patefony szafkowe i walizkowe ul. Cmentarna Nr 1 (sklep tytoniowy).

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, I. Fiałko, Piotrkowska 7.

Popierajcie przemysł krajowy!

Sukcesy nowoczesnego budownictwa.

Amerykańskie miasto Niemiec.

Wrażenia ze Sztutgardu.

Sztutgard w listopadzie.

Podróżujący w pośpiechu po Niemczech cudzoziemiec, w dziewięciu wypadkach na dziesięć, na pytanie, co najbardziej uderzyło go w tym kraju, niemal zawsze odpowie: „Dworce kolejowe".

Istotnie gmachy dworców niemieckich są monumentalne, gigantyczne nawet, i datują się z epoki rozkwitu Niemiec, jak nprz. dworzec w Kolonji, Monachjum, Lipsku, z olbrzymiemi halami, szerokiemi peronami, ciężkiemi frontonami gmachów, symbolizującemi poniekąd manję wielkości za czasów panowania Wilhelma II.

Co do dworca w Sztutgardzie, niemniej imponującego od innych, powstał w innej epoce — rozpoczęty przed wojną jeszcze, został ukończony już w czasach republiki niemieckiej, gdy zapanował nowy styl architektoniczny. W projekcie gmachu planowano olbrzymie szklane sklepienie dachu, lecz inflacja początkowo, a następnie kryzys, stanęły na przeszkodzie urzeczywistnienia tych pięknych i kosztownych planów.

Ekspres, który przywiózł nas do stolicy Wirtembergji, zatrzymał się pod skromnemi, drewnianemi sufitami.

Z olbrzymiej hali dworca, wysokiej, jak nawa katedry, wydostaliśmy się na ulicę, gdzie przyjrzeć się mogliśmy dokładnie jedynemu w swym rodzaju gmachowi — typowemu jednak poczęści dla gustu niemieckiego dzisiejszej doby:

fasadę szarą i surową,

pozbawioną wszelkich ozdób architektonicznych, z jedną tylko protokatną wieżą, umieszczoną z prawej strony gmachu i przerywającą symetrję całości.

Powiedziano nam zgóry, że Sztutgard jest miastem przodującem w Niemczech pod względem przystosowania się do poziomu nowoczesnych wymagań techniki.

Istotnie zaraz po wyjściu z dworca uderzyła nas

wizja Ameryki

w gmachach o niezliczonych piętrach i oknach. Wrażenia dopełniało olbrzymie kino i również imponujący co do wielkości bar automatyczny, gdzie masy osób spożywały kanapki, których dostarczały im automatyczne tace. Złudzenie Ameryki było niemal zupełne.

Na szczęście nie trwało to długo. Wkrótce znaleźliśmy się na placu przed zamkiem królewskim, gdzie z drzew sypały się obficie jesienne liście. Jak wszyscy niemal władcy na południu Rzeszy, królowie wirtembergscy czuli większą sympatję do architektury Wersalu, niż do nudnego stylu Poczdamu. Stanął więc w XVIII stuleciu w Sztutgardzie wspaniały zamek

w stylu francuskim,

dziś pusty, a w salonach jego ze złoconemi boazerjami mieszczą się obecnie tylko zbiory obrazów. Drugi pałac z XVI wieku — odpowiednik poprzedniego — jak wiadomo — w zeszłym roku spłonął częściowo.

Zamki te należą do przeżytków, i mieszkańcy Sztutgardu chlubią się dziś więcej drapaczem chmur o piętnastu piętrach, wzniesionym w sercu starego miasta. Z platformy najwyższego piętra widzieliśmy miasto, ładnie położone wśród lesistych pagórków, oraz liczne fabryki i zakłady przemysłowe. Z wysokości tej jedynie nie widać zakładów Daimler—Benz, ukrytych za zboczami winnic.

Wobec tego przewodnik nasz namówił nas do zwiedzenia

słynnej fabryki samochodów,

chcąc nas jako cudzoziemców zaznajomić z zakładami, któremi Niemcy chlubią się, jak Anglja swemi „Rols - Royce".

Do zakładów Daimler—Benz jechaliśmy przez dzielnice osiedli robotniczych, dziwnie przypominającą przedmieścia paryskie z niewielkiemi domkami i ogródkami nad torem kolejowym.

Zwiedzenie fabryki samochodów zakończyło się w wielkiej sali, gdzie na jednej z ścian widnieje portret uśmiechniętej młodej dziewczyny o wielkich oczach i ciemnych włosach.

— To Mercedes Jellinek, — oświadczył nasz przewodnik z pewnem rozrzewnieniem, — córka jednego z inżynierów — Benza, według której nazwany został model samochodu z 1901 r.

Po powrocie do miasta znaleźliśmy się znowu na placu zamkowym, gdzie odbywał się codzienny koncert orkiestry wojskowej. Stwierdziliśmy z przyjemnością świetlny nastrój ludności, wolny — może z pozoru tylko — od roznamiętnienia politycznego, które dziś objęło całe Niemcy.

Am.

OFIARY PONUREGO KOMIKA.

Nieszczęśliwe partnerki.

Na scenie jednego z teatrów berlińskich dawano sztukę Fryderyka Hollándra p. t. „Niesamowite historje o Frankensteinie". Sala była

wypełniona publicznością.

Autor jest bowiem jednym z najdowcipniejszych ludzi Berlina, a sztuka, jak głosiły zakulisowe wieści, miała być zabawną parodją niesamowitych, mrożących krew w żyłach filmów.

Pozatem, niemałą atrakcją miał być wykonawcą głównej roli, znany komik berliński Kurt Bois.

Nie przeczuwano, że on właśnie przyczyni się do niebywałego w dziejach teatrów skandalu wobec przepełnionej sali.

Przedstawienie było w pełnym biegu. Nadeszła kulminacyjna scena, w której partnerka Kurta Bois, artystka Wanda Rotter

pada martwa na podłogę.

I w tej chwili stało się coś okropnego, ale bynajmniej nie przewidzianego przez tekst sztuki. Publiczność, siedząca w pierwszych rzędach, ujrzała wyraźnie, jak Kurt Bois nastąpił leżącej aktorce na dłoń, a potem kopnął ją w bok.

Artystka krzyknęła boleśnie. Na sali podniósł się szmer. Kurt Bois usiłował zatuszować to, co się stało, wygłaszając kilka dowcipów, ale nie udało mu się i kurtynę opuszczono.

I cóż się okazało?

W teatrze wiedziano doskonale, że Kurt Bois miewa ataki złości i to specjalnie skierowane przeciw partnerkom.

Jeszcze w ubiegłym roku tak zmaltretował pewną młodą statystkę, że sprawa ta oparła się o sąd i tylko spora suma, którą wojowniczy aktor ofiarował poszkodowanej artystce, uratowała Boisa od surowej odpowiedzialności.

Na tem jednak nie koniec.

Pierwszą partnerką Kurta Bois w „Frankensteinie" była artystka Roma Bahn. Ale zaraz na drugiem przedstawieniu Bois w ataku złości tak mocno uderzył Romę Bahn, że uszkodził jej oko. Artystka oświadczyła dyrekcji, że nie będzie więcej grała z tym człowiekiem i wtedy wyznaczono Wandę Rotter na zastępstwo.

Bois pociągnięty jest do odpowiedzialności. Na śledztwie tłumaczył się, że jest artystą i „przejmuje się rolą".

Proces ponurego komika zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Dwa strzały w barze.

Piękny Włoch zabił żonę.

Bar „Broadway" przy jednej z cichych uliczek Paryża. Przy ladzie na wysokim taborecie siedzi piękny chłopak. To Włoch, nazwiskiem Ubaldi. Obok niego drobna kobietka, jaskrawo umalowana: żona Ubaldiego, Żaneta. Ubaldi sączy jakiś zimny napój przez słomkę. Żona jego kręci się niespokojnie, poprawia ołówkiem usta i... uśmiecha się do każdego wchodzącego.

Ubaldi nagle, na widok jednego z takich uśmiechów, budzi się z zamyślenia i woła gwałtownie:

— Znasz tego człowieka? To twój przyjaciel? Może kochanek?

— A cóż cię to obchodzi? — oburza się żona — dla ciebie jest ważne jedynie, byś miał za co pić!

I wciska mu w rękę jakieś drobne pieniądze.

W tej chwili stało się coś okropnego.

Ubaldi błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzelił do żony. Żaneta padła martwa na podłogę baru... Drugi strzał skierował szaleniec we własną głowę... Zalany krwią, padając krzyczał:

— Zobaczą teraz ci łotrzy, którzy tu przychodzą, do kogo ona należy i kto ją kocha!

W szpitalu stwierdzono, że Ubaldi ma uszkodzone nerwy wzrokowe i że, choć będzie żył, pozostanie ociemniały.

Oto, jak wygląda tło procesu, który właśnie zakończył się przed sądem paryskim i wywołał olbrzymie poruszenie.

Ociemniałego Ubaldiego sądzono za żonobójstwo.

Ubaldi przed paroma laty przybył z Włoch do Paryża, gdzie otrzymał posadę mechanika. Potem zmienił zawód: został maitre d'hotelem w pewnej restauracji. Przy kasie w tejże jadłodajni siedziała Żaneta Auboard: w „pannie Żanecie" kochał się nazabój cały personel. Piękny Włoch zwyciężył przeciwników.

Pobrali się. Dopiero po ślubie doszli do wniosku, że nie są dla siebie stworzeni. Piękną Żanetę nieustannie

otaczał rój wielbicieli.

Ubaldi był zazdrosny. Życie ich było piekłem.

— Straszliwe kalectwo, którego się pan nabawił — powiedział przewodniczący na procesie — nie usprawiedliwia jeszcze pańskiej zbrodni. Czyż samobójstwo jest według pana dostatecznem odkupieniem morderstwa?

Sąd skazał Ubaldiego na dwa lata więzienia.

Wyrok ten wywołał w Paryżu wielkie poruszenie. Uważano powszechnie, że utrata wzroku była dostateczną karą dla zbrodniarza.

Smętny koniec ministerstwa.

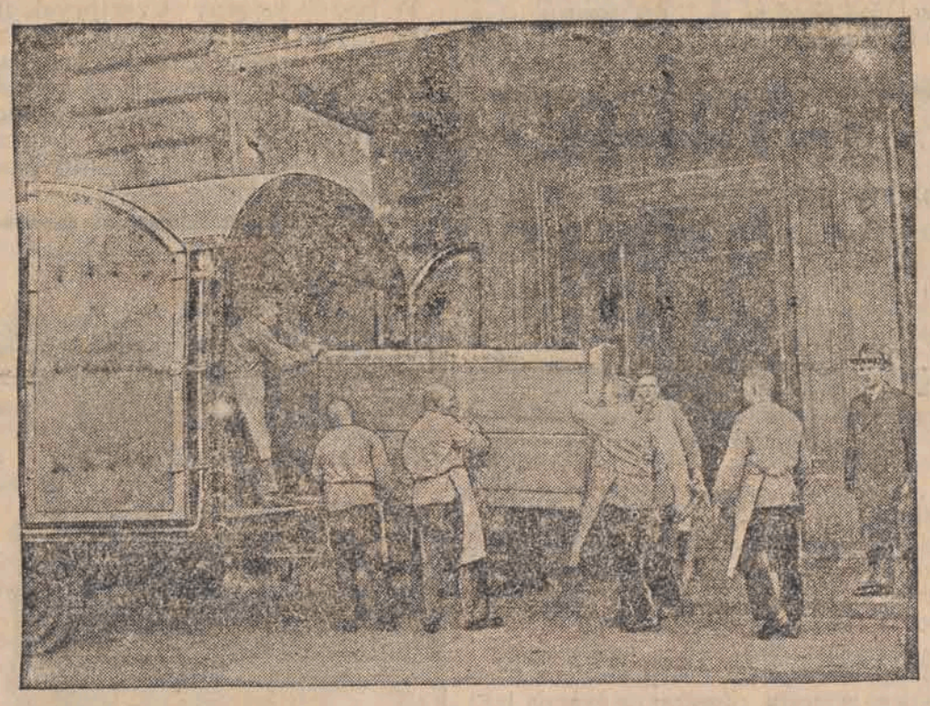

Meble zlikwidowanego pruskiego ministerstwa opieki społecznej przewiezione zostały do składu.

Przepłowana trumna cygana.

Wyprawa dwu wyrostków.

W miejscowości Weissenkirchen w Austrji zmarł król cyganów Józef Peterman, którego grobowiec splondrowali jacyś sprawcy.

Pogrzeb, odprawiony wśród tradycyjnych ceremonii cygańskich, zgromadził

wielkie tłumy ciekawych

mieszkańców okolicznych.

Około 5.000 ludzi towarzyszyło w ostatniej drodze trumnie króla cygańskiego z ciężkiego, kosztownego metalu.

Przez okienko na wysokości twarzy było widać rysy zmarłego. Do trumny włożono według zwyczajów cygańskich przedmioty zmarłego: jego bicz, kapelusz, trochę drobnych pieniędzy, cenny złoty zegarek, drogi pierścień i flaszkę dobrego wina.

W parę dni po pogrzebie rozeszła się w okolicy pogłoska, że oprócz tych rzeczy, włożono do trumny

jeszcze tysiąc szylingów.

Gdy po kilku mies. krewni zmarłego odwiedzili grób, stwierdzili, że grobowiec został otwarty, a trumna splondrowana.

Złoczyńcy przepiłowali trumnę i rozbili okienko.

Trup leżał odwrócony, a przedmioty wartościowe znikły.

Po dłuższych dochodzeniach ujęto sprawców profanacji w osobach 17-letniego i 21-letniego wyrostków. Liczyli oni na owych 1000 szylingów, a nie znalazłszy ich, podzielili się znalezionym łupem.

Sąd w Krems skazał jednego na cztery miesiące ścisłego aresztu, a drugiego na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

J. Kessel

Książęce Noce

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem Szuwałowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną i dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książę Fedor Aszkeliani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książę Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności. Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi. Helena zawiozła Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalja była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor niema pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała się o nie postarać.

Sprzedała się do jednego z barów, a otrzymaną zaliczkę zapłaciła klinikę.

Została chórzystką w kawiarni „Samowar" będącej własnością Ormianina Terhana. Kierowniczką chóru była Vera Petrowna.

Jedna z chórzystek Nadja prześladowała Helenę swoją nienawiścią.

* * *

Twarz tej chudej kobiety, dużo starszej od ich towarzyszek, miała wyraz szalonej zawziętości i uporu. Jej głos czysty, ale słaby i nieco drżący wywoływał w Helenie litość pozbawioną czułości i ciepła, jaka się czuje dla niemiłego chorego. Jedynie to uczucie wzbraniało jej odpowiadać na tysiączne dokuczania bolesne dowcipy, zjadliwe przymówki o jej powodzeniu wśród gości „Samowaru", pełne złośliwości uśmiechy, jakiemi co wieczór upokarzała ją Nadja.

Przez pierwsze dni Helena napróżno męczyła się aby zrozumieć, czem zasłużyła sobie na ten zajadły gniew. Szybko wyrzekła się tego i ograniczyła się do unikania niezrozumiałej przeciwniczki. Ale bez przerwy czuła na sobie nienawistny wzrok Nadi. Scena, na którą oddawna się zbierało, wybuchła pod koniec nocy, którą Helena spędziła przy stole dwu starych Amerykan, tak pijanych, że ledwo siedzieli, ale zachowujących godność biblijną. Rozczuleni, że mówiła po angielsku, wychodząc, siłą wepchnęli jej do ręki plikę dolarów. Po raz pierwszy Helena otrzymała napiwek. Paliła jej dłoń i była szczęśliwa oddając pieniądze, jak to kazał zwyczaj Samowaru, Rizinowi. Gdy nadeszła chwila podziału, książe rzekł:

— Amerykańskie dolary każę wymienić w banku, a jutro podzielimy.

W tej chwili usłyszano piskliwy głos Nadi:

— Jestem pewna, że nasza słynna piękność zatrzymała jeszcze coś w woreczku.

Słysząc te słowa, Helena nie mogła się opanować. Podeszła do swej nieprzyjaciółki i drżąc rzekła ze spokojem, poza którym czaił się straszliwy wybuch gniewu:

— Proszę mnie zrewidować, ale jeżeli pani nie znajdzie nic, to....

Nagle czyjeś ramię oplotło szyję Heleny, co przeszkodziło jej dokończyć zaczętego zdania. Chciała uwolnić się brutalnie z tego uścisku, lecz ujrzała tuż przy swej twarzy profil Very Petrówny.

— Moja maleńka — szepnęła cyganka — błagam, niech pani nic nie mówi, ma pani rację. Wytłumaczę...

Potem rzekła rozkazującym tonem:

— Nadia, mylisz się, wytłumacz się.

Tamta usłuchała z wyrazem tak nagłego zmęczenia i słabości, że cała złość Heleny minęła. I czegoby się nie wyrzekła, aby zatrzymać otaczające ją przyjazne ramię Very Petrowny?

— Teraz, niech pani idzie — rzekła Vera.

Usiadła na kanapie w opustoszałej restauracji, którą oświetlał słaby brzask wschodu i którą zamiatał znużony człowiek.

— Moja maleńka — zaczęła cyganka — to ja jestem prawdziwą winowajczynią. To ja pani nie lubiłam i wywołałam nieprzyjazny dla pani nastrój.

— Ale dlaczego, dlaczego?

— Zmieniłam moje uczucia dla pani, nie wiedziałam, że pani tego nie zrozumiała. Myślałam, że pani jest jedną z tych, co przechodzą z restauracji do restauracji, śpiewają fałszywie, sprzedają się i zajmują miejsce innym. Chór jest mojem dziełem. Zgadzam się, że niewiele jest wart, ale to są tak biedni, tak uczciwi ludzie, że chcę ich chronić od nędzy.

— Wiem — odpowiedziała Helena, przypomniawszy sobie, co na ten temat mówiła Ludmiła.

— Pani rozumie — kończyła szybko Vera Petrowna, jakby bojąc się pochwały — gdy zobaczyłam panią, pomyślałam, że przychodzi pani, aby zastąpić jedną z moich chórzystek. Terhan jest bezlitosny i jeżeli nie usunął nikogo dotychczas, to jedynie dlatego, że się mnie boi. Nienawidziłam pani, nie ma innego słowa, gdyż połowicznych uczuć ani ja ani mój chór nie zna, a przedewszystkiem nienawidziła Nadia, bo czuła się skazana. Nigdy jej nie zapraszają. Jest dla Terhana ciężarem i może pani być pewna, że gdy tylko będzie mógł, to się jej pozbędzie. Wtedy zostanie na bruku. A ma dwoje dzieci i męża, który nie może znaleźć zajęcia.

— Ale ja się nie zgodzę, nie chcę, raczej usunę się stąd.

Vera Petrowna ucałowała Helenę, mówiąc:

— Pani wie, że oceniam ludzi po głosie, gdy śpiewają. I gdy tylko usłyszałam głos pani, miałam wyrzuty sumienia i czekałam na pierwszą okazję. Ale Nadi nie może pani w niczem pomóc.

Siedziała chwilę w milczeniu, snując jakieś marzenia, potem znowu zaczęła mówić:

— I pomyśleć, że w Moskwie miała pałac naprzeciwko mojego, a teraz mieszkają w czwórkę w jednym pokoju i drżą o każdego franka. Więc to zrozumiałe, że gdy widzi pieniądze, jakie się tu wydaje, przyprawia ją to o szaleństwo. Jest o wszystkich zazdrosna, nawet o mnie, jestem tego pewna. Bóg jej wybaczy. Cóż dziwnego, troje ust do nakarmienia, przedwczesna starość i taka praca.

— A pani, Vero Petrowno, czy pani nie pracuje również ciężko?

Cyganka wybuchnęła przeciągłym gardłowym śmiechem, ukazując zęby równie białe i ładne, jak włosy.

— Och! ja — odpowiedziała — to coś zupełnie innego, chociaż mój ojciec był wielkim panem, jednak przedewszystkiem płynie we mnie krew matki. A czy pani wie, jaka to była kobieta? Śpiewała i tańczyła całą noc, potem u siebie cały dzień, a gdy była zupełnie wyczerpana, płaciła dziewczynce z cygańskiego obozu, aby ona zkolei tańczyła. Ja zaczęłam mając osiem lat. Koło północy zasypiałam na krześle. Wtedy wlewano mi do ust wódkę, aby się obudziła. Gdybym zaczęła opowiadać o mojem życiu, do jutraby pani siedziała, słuchając tej opowieści. Gdy miałam trzynaście lat, wydano mnie za nieokrzesanego tancerza, potem porwał mnie młody generał, mieszkałam w jego dobrach, prowadząc życie istoty dzikiej i jednocześnie władającej, potem nastąpiło moje drugie małżeństwo, które uczyniło mnie bogatą, i rewolucja, która uczyniła mnie biedną, a wreszcie boso przyszłam do Berlina. Ale jestem głodna i spragniona, więc innym razem to pani opowiem. Co robi ten dzikus, na którego czekam?

Zawołała:

— Cyrylu, przychodzisz?

Z kuchni odpowiedział zachrypnięty głos:

— Idź naprzód, liczę talerze.

— Kto to? — zapytała Helena.

— Nasz kucharz, książę Heridze.

— Co za Heridze?

— Tak, moja dziewuszko, z trudem może pani uwierzyć, ale to on, słynny Cyryl Heridze.

Będąc małem dzieckiem, Helena słyszała, jak mówiono o tym człowieku. Wiedziała o nim tylko tyle, co dosłyszała z rozmów rodziców i ich przyjaciół, ale to wystarczyło, aby odtworzyć sobie całą jego legendę. I to jaką legendę! Legendę miłości, szaleństwa i zbrodni! W umyśle Heleny powstały obrazy bez związku.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W wydziale zdrowia magistratu warszawskiego odbyło się posiedzenie komitetu szczepień dyfterytowych. Akcja szczepień, którą wznowiono 15 października, rozwija się bardzo dobrze, dzięki przychylnemu stanowisku nauczycielstwa i rodziców, co pozwala mieć nadzieję, że wykonana będzie w szerszym zakresie, niż w latach ubiegłych. Dla powstrzymania dalszego rozwoju epidemji, koniecznem jest szczepienie około 60 proc. dzieci wrażliwych. Szczepień dokonywują w szkołach i przedszkolach kolumny lotne. Nadto czynne są stałe punkty szczepień w Państwowym Zakładzie Higjeny, Miejskim Instytucie Higjenicznym, klinice dziecięcej przy Uniwersytecie Warszawskim i w ośrodkach zdrowia w Mokotowie i Grochowie.

* * *

Teatr w Ogrodzie Saskim pod dyrekcją Stefana Krzywoszewskiego wystąpił z pierwszą polską premjerą bieżącego sezonu. Jest nią 3-aktowa komedja lekka autora „Młodego lasu" i „Księcia Józefa Poniatowskiego", Jana Adolfa Hertza pod tyt. „Podróż poślubna pana dyrektora". W głównej roli kobiecej wystąpiła Jadwiga Smosarska, w głównych rolach męskich: Władysław Grabowski i Tadeusz Wesołowski. W rolach ważniejszych pp.: Wanda Jarszewska, Michalina Łaska, Felicja Korzelska, Helena Peszyńska, Wanda Miciński, Józef Orwid, Karol Jarszewski, Władysław Walter, Franciszek Dominiak, Jan Ciecierski, Wincenty Rapacki, Janusz Tomasik, Wacław Ścibor. Reżyserował dyrektor Emil Chaberski. Dekoracja (trzy zmiany) projektował prof. Karol Frycz.

* * *

Przez cztery lata policja warszawska poszukiwała hochstaplera „ratowego" Eljasza Szulewicza. Szulewicz wyspecjalizował się w branży meblowej, jeździł po całej Polsce i we wszystkich składach meblowych zamawiał garnitury luksusowych mebli, płacąc wekslami. Następnie wyzbywał się mebli poniżej ceny rynkowej i znikał, nie płacąc należności. W ten sposób zostało poszkodowanych kilkanaście firm. Kiedy skargi poszkodowanych zaczęły masowo napływać, policja rozesłała listy gończe, jednak oszust ukrył się tak, że przez cztery lata nie można było go odnaleźć. Wreszcie kryjówka oszusta „ratowego" została wytropiona i Szulewicza osadzono w więzieniu.

* * *

Na Polesiu trwają roboty przy budowie wału, mającego ochronić tę dzielnicę przed powodzią. Roboty kontynuowane są wzdłuż brzegu Wisły, poczynając od mostu kolejowego na odcinku długości 500 metrów. Z powodu braku dostatecznych ilości taboru, ziemia dowożona jest taczkami i dlatego roboty posuwają się powoli. Ziemia uzyskiwana jest przy plantowaniu okolicznych terenów.

KRATECZKI.

Mistrz jo-jo.

Uderzony przechodzień.

Uważny czytelnik „Krateczek" z pewnością zaobserwował, że od pewnego czasu wszystkie sprawy dotyczą uderzeń w głowę. Ten tego huknął w łeb słuchawkami radjowemi, tamten owego podkową końską, słowem daje się zauważyć nagminny brak szacunku dla ludzkiej głowy, co zresztą byłoby zupełnie zrozumiałe, gdyby nie dziwne wybujałe pojęcie człowieka o tej właśnie części swego ciała. Człowiek bowiem, bez racji uważa, że siedliskiem rozumu jest głowa. Fakty jednak codziennego życia temu stanowczo zaprzeczają a niejeden z zasiadających na radzieckich stolcach osobnik zupełnie jasnym i wyraźnym jest dowodem że głowa bardzo często bywa siedliskiem kapusty czy wody i że te dwa artykuły żywnościowe z powodzeniem zastępują mózg, który wprawdzie również bywa artykułem jadalnym, ale u prawdziwego cielęcia.

Na tle tych społeczno-naukowych teorji każdy przyzna, że z powodzeniem możnaby głowę umieścić gdzieindziej niż na szyi i naogół niezmieniłoby to sytuacji.

Głowy, jak o tem powszechnie wiadomo bywają rozmaite nietylko zawartością ale i swoim wyglądem zewnętrznym. Do najpospolitszych gatunków należy głowa łysa, upiększona po bokach kępkami włosków, a z tyłu guzami. Włosy gęsto owłosione są zwykle wspomnieniem młodości. Ci, którzy z włosów mają już tylko wspomnienia starają się z sześciu pozostałych smętnych melancholijnych, łzawych włosków utworzyć złudne pozory czupryny, przedziału i t. p. Wysiłki te, konieczne dla postronnego widza, są krwawą tragedją dla posiadacza owych nędznych szczątków byłego owłosienia który stara się, biedaczek jak może sztucznie naprawić naturalne braki.

Ja znam ten ból, a w każdym razie poznam go niedługo, gdyż za niedługich kilka lat zwiększę grono łysoniów. Pierwsze zwiastuny łysienia mocnym pewnym krokiem nadchodzą i ozdobiły mnie narazie pięknem, wysokiem, myślącem czołem. To tak na pocieszenie zbliżająca się łysina daje nam przez wysokie czoło pewien ekwiwalent za późniejsze przykrości, któreż bowiem młode dziewczę zakocha się w łysym człowieku, jeśli prócz łysiny nie posiada on ponadto większej ilości gotówki.

Głowa — to delikatne naczynie rozumu, w którem jednak mózg jest gościem znacznie rzadszym od głupiutkich myślątek zapoznanego genjusza nie jest doceniana. Byle bęcwał wali drugiego bęcwała w łeb, jak w stary bębenek i co charakterystyczne, te także głowy są niezwykle wytrzymałe, gdyż naogół wytrzymują znaczną ilość uderzeń, niejeden wprawdzie skarży się, że mu „głowa pęka" z powodu kłopotów kryzysowych, ale jeśli mu w danych czasach nie pękła kieszeń z nadmiaru gotówki, to i teraz mu głowa nie pęknie. A jak nawet pęknie, mała szkoda, bo niby co komu po cudzej głowie?

YO — YO.

Artur Birencweig 10-go września znalazł przy zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej, który to punkt upodobali sobie sprzedawcy yo—yo. Jeden z nich, wielki magik jojowy, specjalista od robienia rzutów wtył, wprzód, w górę i w bok, Józef Zawadzki zauważył w pewnym momencie Birencweiga. Głowa pana Artura nie wzbudziła sympatji Józefa, to też w pewnej chwili zręcznym rzutem puścił jo—jo w Birencweigowską głowę. Birencweiga to oburzyło i wezwał posterunkowego do spisania protokółu, w wyniku którego Józef Zawadzki skazany został przez Sąd Grodzki na 2 dni aresztu.

I poco się było joić?

Jerzy Krzecki.

Fałszywy ksiądz i fortancerki.

Przygoda ziemianina w dancingu.

Z Lublina donoszą:

Na terenie Lubelskiego od dłuższego czasu grasował jakiś mężczyzna w szatach kapłana katolickiego. Odwiedzał on głównie dwory obywatelskie i plebanje, wszędzie przedstawiając się za księdza Tarło-Tarłowskiego z archidjecezji mohylowskiej.

Wszędzie wysłuchiwano barwnych opowieści o jego przeżyciach w Rosji sowieckiej, gdzie kapłana Tarłowskiego rzekomo czterokrotnie skazywano na śmierć, aż wreszcie udało mu się uciec do kraju w kobiecem przebraniu. Oczywiście, teraz ksiądz znajdował się w krytycznej sytuacji materjalnej... Pomoc przyjmował chętnie.

Przez dłuższy czas gościł sympatycznego kapłana pan O., który będąc przed paru dniami w Warszawie, zajrzał do jednego z nocnych lokali i tam, ni mniej ni więcej natknął się na ks. Tarłowskiego, oczywiście ubranego po cywilnemu i mile spędzającego czas w towarzystwie fordanserek.

Ks. Tarłowski ujrzawszy ziemianina, wcale się nie speszył.

Przeciwnie — podszedł doń, pożyczył 100 zł. i obiecał, że niedługo znów przyjedzie w Lubelskie...

Dopiero po przyjeździe do Lublina, łatwowierny ziemianin złożył meldunek policji wojewódzkiej, która zaczęła poszukiwać zuchwałego oszusta, stwierdzając, że rozesłano za nim już listy gończe.

Rzekomy ksiądz włada doskonale językami: francuskim, łaciną, polskim, jest niskiego wzrostu, rumiany na twarzy, lat około 45...

Brylantowe kolczyki.

Kradzież w dzień pogrzebu.

Ze Lwowa donoszą:

Laurze Wurm w dniu pogrzebu ojca, kiedy w mieszkaniu panowało łatwo zrozumiałe zamieszanie, skradziono etui, zawierające parę kolczyków brylantowych,

wartości 300 dol.

P. Wurmowa spostrzegła kradzież nazajutrz i zawiadomiła o tem policję. Wydział śledczy odrazu skierował podejrzenie przeciwko sąsiadce p. Wurmowej N. Pfauowej, która była w mieszkaniu Wurmów w dniu pogrzebu. Nie można było jednak znaleźć

konkretnych dowodów.

Dzięki energicznym wysiłkom kom. Stanisława Piskozuba, udało się policji dowiedzieć, że p. Pfauowa brylanty te wysłała do swojej krewnej do Krakowa na sprzedaż i otrzymała od niej wiadomość, że można za nie otrzymać

200 dolarów.

Kom. Piskozub po otrzymaniu tej wiadomości wysłał do Krakowa kierownika brygady kradzieżowej Ogrodnika, który po przeprowadzeniu na miejscu energicznych dochodzeń, udaremnił sprzedaż, poczem odebrał skradzioną biżuterję i przywiózł ją do Lwowa. Pfauowa powędrowała do aresztów policyjnych.

ZŁODZIEJ Z KRÓTKĄ PAMIĘCIĄ

Nie wiedział, że dokonał napadu.

Z Sosnowca donoszą:

Na Helenę Staszewską z Piasków pod Sosnowcem, kasjerkę kooperatywy „Zgoda" na Piaskach w biały dzień dokonano

zuchwałego napadu.

Staszewska w towarzystwie ekspedjentki szła do biura spółdzielni, celem oddania 350 złotych i bonów kredytowych. W pewnej chwili napadł na nią jakiś opryszek, który powalił ją na ziemię i chciał jej wyrwać teczkę z pieniędzmi. Na krzyk napadniętej, opryszek począł uciekać. W tym czasie na pobliskim boisku „Sokoła" znajdowali się sportowcy, to też, usłyszawszy krzyk, wybiegli na ulicę i puścili się w pogoń za uciekającym. Ludomir Dutkiewicz miał bandyte i oddał w ręce policji. Po wylegitymowaniu go, okazało się, że jest to 28-letni Mieczysław Przybysławski (Sosnowiec, Będzińska 3), karany już kilkakrotnie

za kradzieże.

Przybysławski tłumaczył się, że w dniu krytycznym, po wypiciu wódki stracił pamięć i nie wie, czy... dokonał napadu. Sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia.

1700 zajęcy zabito

na jednem polowaniu.

Z Radomska donoszą:

Odbyło się polowanie z naganką u państwa Biedrzyckich, którego rezultat był niespodziewany, bowiem zostało zabitych 1.700 zajęcy. Królem polowania był hrabia Potocki z Chrzęstowa, upolował on 210 zajęcy. Cały transport zabitych zajęcy zakupili kupcy z Wrocławia.

Zabito 4 wilki...

Polowanie w książęcych lasach.

Z Wilna donoszą:

W lasach księżny Czartoryskiej w pow. wołożyńskim administracja tych lasów urządziła polowanie, w którem wzięli również udział goście zaproszeni z okolicy oraz oficerowie KOP. Wynik polowania był stosunkowo dobry — zabito 4 wilki i 3 lisy oraz kilka zajęcy.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urz. Kom. PIM., 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.55 Kronika harcerska 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Muzyka jazzowa. 16.40 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Emigracja ukraińska jako zjawisko socjolne" — wygł. prof A. Łotocki 17.00—17.40 Koncert wokalny „od sopranu do basu". W przerwie kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy" — wygł. inż. P. Podgórski. 17.55 Program na dz. nast. 18.00—18.20 Transmisja z Wilna. 18.20—18.25 Wiadomości bieżące. 18.25—19.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka poczt. rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski 19.30 Kwadrans literacki — „Biuro" — fragment z powieści Elżbiety Szemplińskiej p. t. „Narodziny człowieka". 19.45 Pras. Dz. Radjowy. 20.00—21.00 Utwory na wiolonczelę i fortepian w wyk. A. Huvelin i L. Ursteina. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10—22.00 Recital fortepianowy L. Szpmalskiego. 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 Muzyka taneczna. 22.40 „Długowieczność ludzka" — wygłosi dr. Jerzy Szpakowski. 22.55 Komunikaty 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

BINET - VALMER.

Uniewinniona.

Byłbym go poznał pomiędzy tysiącami innych ludzi dla jego kołyszącego się chodu. Wyglądał zawsze, jakby mu brakowało ciężaru na ramionach.

— Dobry wieczór, — rzekłem mu.— jak się miewasz?

Było to na brzegu kanału. Wracałem do małego miasta. Noc przypominała mi złudzenia mej młodości. Miljony gwiazd powiększały obszar nieba, i wszystko zdawało mi się możliwe wobec tego ogromu. Z jakiegoś statku towarowego słychać było śpiew marynarzy. Wydawało się, że spokojne wody kanału zatrzymały się w biegu. Ledwie drżała ich powierzchnia. Był sierpień i bardzo upalnie.

— Dobry wieczór! — odpowiedział mi wesoło. — Kawał czasu już nie widzieliśmy się.

Po dłuższej podróży wróciłem dopiero dnia poprzedniego.

— Ach! mój stary, — rzekłem, jakże rad jestem, że ciebie widzę.

— I ja także, — rzekł, ściskając mnie.

Zachwiałem się pod jego ciężarem.

— Co tam masz w ręku? — zapytałem.

Trzymał wielką paczkę, owiniętą w papier.

— Kwiaty dla mojej małej.

Pokazał mi je z dumą: róże, tuberozy i kilka gałązek jaśminu.

— Jesteśmy szczęśliwi, — ciągnął, — i kochamy się.

Wstrząsnął mną, biorąc mnie za ramiona.

— I kto miał rację? — pytał. — Wszyscy napadaliście na mnie, a ty w pierwszym rzędzie.

Istotnie napadaliśmy na niego, chcąc go odwlec od poślubienia bohaterki tak straszliwego skandalu. Wszyscy chyba pamiętali jeszcze uniewinnienie Germaine'y Fromont, maszynistki, która zabiła swego zanadto zuchwałego szefa wystrzałem z rewolweru. Germaine Fromont pochodziła z naszego miasta i tutaj powróciła po wyjściu z więzienia. Antoni Lefranc ożenił się z nią. Był majstrem w fabryce. P. de Lussieux, dyrektor fabryki, zawołał go do siebie:

— Czyś pan oszalał? Człowiek z twojemi widokami na przyszłość...

Antoni odpowiedział mu tylko: — Znam ją oddawna. To zacna dziewczyna". —Nie wyrzucono go z fabryki, gdzie był bardzo potrzebny i pracował pożytecznie. A nawet po kilku miesiącach doczekał się awansu, na który zasłużył swą uczciwością i pracą.

— I cóż, mój stary, miałem rację, czy nie?

— Miałeś rację, bo kochasz ją.

— Czy ją kocham? O, tak!

Dodał szeptem:

— To święta! Na jej miejscu uległaby każda. Nie poddała się dla interesu, jak inne.

— Minęło już osiem lat od owej chwili. Nie poruszajmy tego więcej. Zanosisz jej kwiaty, co świadczy, że jesteś zakochany w niej, jak w pierwszym dniu. Któżby ci nie pozazdrościł?

— A ty? — zapytał mnie — czy jesteś zadowolony?

—Za wiele przeżyłem, by czuć się zadowolonym. Wszystko zmieniło się dookoła mnie! Życie mija tak szybko w kołach, w których się obracamy.

— Przyjdź do nas jutro — dodał, — zobaczysz, jak poradziliśmy sobie obaj z nieszczęściem, które tak przerażało wszystkich.

Udałem się do nich nazajutrz po tym wieczorze, promieniejącym gwiazdami. Wstąpiłem do ich domu — skromnego domku nad kanałem. Z okien widać było wysokie kominy fabryczne. Gdy wiatr rozpędził obłoki dymu, horyzont rozciągał się na nieskończoną odległość, a w oddali barwy nieba przybierały wszystkie odcienie tęczy.

— Ach! to pan, — rzekła Germaine. — Mąż mój czeka na pana, ale ostrożnie, proszę, bo jest w złym humorze...

Nie mogła dokończyć, bo wszedł do pokoju. Zdradzał —naprawdę zły humor, ale przedewszystkiem zmęczenie! Jego szerokie ramiona, po raz pierwszy wydały się pokonane pod nadmiarem jakiegoś ciężaru.

— Niewiadomo już, czego się spodziewać, — rzekł, rzucając się na fotel, który zatrzeszczał pod jego ciężką postacią.

— I naprawdę nie chcesz zrozumieć? — zapytała jego małżonka.

Dodała jeszcze:

— Kocham tylko ciebie jednego na świecie.

Miała oczy za wielkie w stosunku do swej twarzy, za wąskie biodra, za wątłe kości. Nie była stworzona dla niego.

— Zostaw nas samych, — rzekł.

Gdy wyszła chwycił mię za ramię. Ach! posiadał siłę nielada, ten rozbójnik!

— Gdybym wierzył w Boga, — rzekł sądziłbym, że On zesłał mi ciebie. Nie widzieliśmy się od tylu lat! Wczoraj wieczorem — czy pamiętasz? — niosłem kwiaty dla Germaine i czułem się zadowolony.

— Zadowolony tylko? Promieniałeś...

— Promieniałem prawda? A więc przyszedłem do domu. Stała tutaj, przy tym stole. A przed nią, dookoła niej, rozłożone dzienniki, stosy gazet. Zaskoczyłem ją, nie spodziewała się mnie tak prędko. Rzekłem jej: „Co tu robisz?" — ale już zawładnąłem rozrzuconemi dziennikami i czytałem, t. j. właściwie czytać nie potrzebowałem, przyglądałem się tylko... Widziałem portrety Germaine, niezliczone portrety, które publikowano zanim stanęła przed sądem. Czy pojmujesz, mój stary? Była sama z sobą i nie o mnie myślała. Wracała myślą do czasów z przed naszej miłości, gdy mnie nie było jeszcze w jej życiu.. Obracała się pomiędzy obrazami swojej sławy... zaśmiał się —czy też tego, co wydawało się jej sławą z powodu oklasków, jakiemi przyjęto wyrok przysięgłych. Obrona jej adwokata była wspaniała. Czy przypominasz sobie? Browning wystrzelił sam... Lubieżny szef padł, jakby dotknięty słuszną karą... Przy wyjściu aklamowano Germaine na schodach Pałacu Sprawiedliwości. Wywoływała te wspomnienia. Rzekłem jej: — „A więc nie zapomniałaś jeszcze?" I w niezręczności mej wyliczyłem jej wszystkie trudności, które przeżyłem, wszystkie smutki pierwszych lat naszego wspólnego pożycia; błagałem, by tę przeszłość wrzuciła w ogień została moją żoną tylko. Rzekłem jej: „Życie twoje zaczęło się przy mnie". — Mogłem wytłumaczyć jej, że trzeba było pewnej odwagi z mej strony, żeby ożenić się z tą kobietą, która wyszła z więzienia, bo odbyła przecież więzienie śledcze. Jak pamiętasz, znajdowała się pod kluczem, a choćby człowiek był najbardziej odpornego usposobienia, nie jest rzeczą łatwą nadać nazwisko swoje kobiecie uniewinnionej.. Lecz nie powiedziałem jej nic obraźliwego. Wziąłem ją w objęcia: „Spal to wszystko!" — Podłożyłem zapałkę pod szczapy, zawsze przygotowane na kominku z powodu wilgoci... Zrazu Germaine usłuchała mnie... Ogień zapłonął... Wszystko wydało mi się oczyszczone... Posłuchaj mnie, mój stary! Udzieliłem jej odnowienia i odkupienia siłą mego przywiązania. Zapomniała już o więzieniu, przekonany byłem, że już nie pamiętała... Gdy wtem znienacka chwyciła jedna z gazet, tę oto...

Pokazał mi pogniecioną kartkę dziennika, leżącego obok nas, na stole.

—Widzisz, tę oto... Przyjrzyj się dobrze jej portretowi. A! była ładna! I to właśnie ośmieliła się powiedzieć mnie tonem błagalnym: „Zostaw mi tę, byłam taka ładna!" — A potem dodała: — „Odebrałam setki listów, proponujących mi..." Zamknąłem jej usta, zakrywając je ręką. Wtedy krzyknęła: — „Jesteście wszyscy jednakowo brutalni!" — Puściłem ją, mówiąc: — „Zachowaj swoją podobiznę, nie jesteś już moją!"— Przestała należeć do mnie, mój stary przyjacielu, pomimo wszystko, co uczyniłem dla niej. Przestała być moją, ponieważ żałuję momentu, gdy wszyscy pożądali cnoty, której tak bohaterko broniła. Co mam robić z sobą, co ze mną będzie?

Germaine powróciła do pokoju. Czy słuchała pode drzwiami? Przeszła obok mnie, nie patrząc na mnie, i obok męża, kiwając głową. A potem uklękła przed kominkiem, zapaliła zapałkę i odwróciwszy się do stołu, ujęła dziennik, który dnia poprzedniego uratować chciała.

— Co robisz?— zapytał mąż jej. — zapóźno już na to obecnie.

Nie odpowiedziała. Na chwilę jedna przyjrzała się obrazowi swemu z epoki triumfu, a potem rzuciła go w płomienie.

Gdy opadły popioły, Germaine bez słowa przesunęła się obok nas i wyszła z pokoju, zanim mąż zdążył ją zatrzymać.

Rzucił się do niej.

— Dokąd idziesz?

— Nie trwóż się, — rzekła mu głosem zupełnie naturalnym, — nie odchodzę. Zostaję w domu.

— Wybacz mi! — jęknął.

— Niczego wybaczać ci nie potrzebuję. Nie mamy nic do darowania sobie nawzajem. Nie lękaj się. Życie zwykle idzie dalszym trybem..

Tłum. L. M.

SPORT.

Wątpliwe zwycięstwo Sztekkera.

Wielka awantura w Wiedniu.

Wiedeński korespondent P. A. T. donosi, że na zawodach zapaśniczych w Wiedniu w czasie spotkania pomiędzy mistrzem świata Sztekkerem a Grabowskim z Morawskiej Ostrawy doszło do

bardzo burzliwych scen.

Spotkanie to miało charakter rewanżowy. W pierwszem, jak wiadomo, zwyciężył Sztekker Grabowski zażądał rewanżu, na co Sztekker zgodził się. Walka początkowo toczyła się w spokoju zgodnie z regulaminem. Po drugiej pauzie przerodziła się w formalną bójkę. Grabowski był poirytowany chwytami Sztekkera i odpowiedział „krawatami" i „twardym masażem". Po krótkiej przerwie walka toczyła się dalej. Początkowo Sztekker miał znaczną przewagę ale w następnych minutach mistrz Polski i świata dostał się w „podwójnego nelsona" i tu nastąpiła najbardziej

dramatyczna faza walki.

Sztekker, którego siły widocznie opuściły, uderzył kilkakrotnie o ziemię, jakby chciał dać do poznania, że się poddaje. Grabowski zwolnił wówczas chwyt, w tej chwili jednak rzucił się na niego Sztekker i położył go nagle na obie łopatki. Sędzia stwierdził zwycięstwo Sztekkera. Decyzja ta wywołała wielką awanturę i burzliwe sceny wśród publiczności. Na galerjach, a nawet i w lożach rozpoczęły się bójki pomiędzy widzami, którzy się podzielili na dwa wrogie obozy. Część publiczności wpadła na arenę i obległa stół jury. Sędzia oświadczył że Sztekker uderzył o ziemię nie w tym celu, aby się poddać, lecz by zwrócić uwagę sędziego na sposób walki Grabowskiego, który bił

głową Sztekkera o ziemię.

Straż ogniowa i policja interwenjowała aby przywrócić porządek. Dopiero po 20 minutach udało się uspokoić publiczność. Kilkanaście osób w międzyczasie pobito.

Dzienniki wiedeńskie sądzą, że wobec wątpliwego zwycięstwa Sztekkera nastąpi jeszcze jedno decydujące spotkanie między Sztekkerem i Grabowskim.

SŁUŻBA METEOROLOGICZNA

dla celów narciarstwa.

W roku ubiegłym Polski Związek Narciarski przystąpił do niezwykle ważnej pracy zorganizowania służby meteorologicznej i wydawania stałego komunikatu o warunkach śnieżnych w górach. Komunikaty te stanowiły doskonały wskaźnik dla wszystkich narciarzy, wybierających się na narty na „week-end".

W roku bieżącym postanowiono przekazać organizację służby meteorologicznej Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, które zdecydowało się rozbudować

sieć stacyj podających meldunki

o warunkach śnieżnych i oprzeć komunikat na bardziej ścisłych i rzeczowych danych. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa stworzyło w tym celu specjalny referat, którego celem będzie właściwa instalacja stacyj obserwacyjnych, jak i przejmowanie meldunków oraz ich opracowanie.

W ten sposób narciarze polscy będą otrzymywali stale rzeczowy komunikat o warunkach śnieżnych na całym terenie Karpat i Podkarpat.

List do „Kusego"

OD PREZESA KRÓLEWSKIEGO KLUBU.

Belgijski Związek Lekkoatletyczny wysłał w tych dniach protokół w sprawie pobicia przez Kusocińskiego rekordu światowego na 3000 m. do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego.

Z tej okazji p. Thornton, prezes królewskiego klubu Beerschot w Antwerpji złożył na ręce konsula generalnego R. P. Bilińskiego list do Janusza Kusocińskiego, w którym jako prezes klubu organizującego zawody, na których pobity został rekord światowy, usprawiedliwia się z powodu

zbyt późnego załatwienia sprawy

tego rekordu. Stało się to nie z winy klubu, tylko niektórych urzędników belgijskiego związku lekkoatletycznego, którzy zostali już surowo ukarani. Równocześnie klub Beerschot zaprasza Kusocińskiego na zawody w Antwerpji wraz z całą drużyną polską. P. Thornton kończy życzeniem pobicia przez Kusocińskiego rekordu światowego na 5.000 m.

Fenomenalny biegacz polski

„odkryty" został w Ameryce.

Amerykański świat sportowy zwrócił ostatnio uwagę na 17-letniego polskiego ucznia gimnazjum m. Schenectady Stefana Szumachowskiego, który w biegach osiąga

fantastyczne wyniki.

Na dorocznym międzyszkolnym biegu naprzełaj na dystansie 4000 m. Szumachowski zajął pierwsze miejsce w czasie 15 min. 5 sek. W zawodach wzięło udział przeszło 200 zawodników, przyczem bieg odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych w czasie ulewnego deszczu i wichru. Czas osiągnięty w takich warunkach

jest wspaniały.

Prasa amerykańska nazywa młodego Polaka fenomenem, podkreślając, że dopiero rok biega w barwach klubu szkolnego.

Trzy grupy sportowców.

Dobry projekt.

Czechosłowacki Zw. Piłkarski zwołał na 18 grudnia b. r. nadzwyczajne walne zebranie, na którem omawiana będzie gruntownie sprawa amatorstwa i zawodowstwa

w tej dziedzinie sportu.

Prezes Fińskiego Zw. Piłkarskiego wystąpi w dniach najbliższych z nowym projektem rozwiązania na terenie międzynarodowym zawiłej sprawy amatorstwa. Projekt ten przedstawia się w skrócie następująco:

1) Do grupy A zaliczeni będą gracze, którzy nie otrzymują pomocy finansowej w żadnej formie, czyli faktyczni amatorzy, 2) do grupy B wejdą gracze, którzy otrzymują zwrot utraconych zarobków i kosztów, 3) wreszcie klasa C, która obejmie wszystkich tych graczy, którzy uprawiają sport głównie

dla dochodów finansowych,

czyli zawodowców.

Lista Czytelników z intuicją.

Kto przepowiedział wynik 2:0...

Przychylając się do licznych próśb telefonicznych ogłaszamy pełną listę tych naszych Czytelników którzy na kuponach wypisali wynik 2:0 na korzyść Cracovii:

Zwycięzcy.

Stanisław Nowogórski, W. Sapałówna, E. Fijałkowski, K. Cel, Roch Pędziwiatr, Maciej Kasiacki.

Czytelnicy, którzy odgadli wynik meczu, ale nie otrzymali nagród:

Wincenty Grzelak, Wacław Matuszkiewicz, Chrobot Roman, Władysław Smyczek, Franciszkiewiczówna Marja, Bogdan Szcześniak, Wacław Suwała, Stefan Matuszewski, Marjan Podsiadły, Urbaniak Władysław, Tadeusz Zając, Zygmunt Jenszak, Stanisław Urbaniak, Tadeusz Walasiak, Józef Bielobradek, Eleonora Woyciechowska, Izabella Woźniczka, T. Lubczyński, Stanisław Wojtczak, Woźniak Jan, Stefan Iżykowski, Ludomira Kaczorowska, Kazimierz Rybczyński, Henryk Wiśniewski, Bronisław Włodarczyk, Adolf Białystok, T. Balcer i K. Szmaragd.

TO i OWO.

Ze świata sportowego.

W Nowym Jorku odbyły się zawody bokserskie pomiędzy dwoma olbrzymami Włochem Carnero i Portugalczykiem Santa. Zwyciężył Carnero w 6-ej rundzie przez techniczny k. o.

* * *

Międzymiastowy mecz piłkarski Zagrzeb - Sofja wygrała reprezentacja Zagrzebia 6:1 (3:1) Niezadowolona z wyniku drużyna bułgarska

wniosła protest

do Związku Jugosłowiańskiego, proponując równocześnie rozegranie meczu rewanżowego w Sofji.

Zespół Tildena rozegrał szereg meczów pokazowych w Kolonii przy minimalnem zainteresowaniu publiczności. Barnes pokonał Najucha 6:4, 1:6, 6:3, Tilden zwyciężył Richtera (Kolonja) 9:7, 6:2 6:0 wreszcie w grze podwójnej para Tilden — Barnes zwyciężyła parę Najuch — Nüssleim 2:6, 6:4, 7:5.

* * *

Na zawodach pływackich w Amsterdamie holenderska pływaczka Kastein pobiła rekord światowy na 500 m. stylem klasycznym uzyskując czas 8:12. Dotychczasowy rekord wynosił 8:23,8.

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z meczem reprezent. robotniczych Niemiec i Polski, o mistrzostwo Europy, który odbędzie się drugiego dnia święta Bożego Narodzenia (25 grudnia b. r.) w Lipsku odbyło się w niedzielę w Łodzi specjalne posiedzenie wydziału piłki nożnej Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, w Polsce. Na posiedzeniu omówiono kwestję reprezentacji Polski przyczem postanowiono przed ustaleniem ostatecznej reprezentacji rozegrać dn. 3 grudnia w Sosnowcu mecz eliminacyjny między teamami drużyn robotniczych Polski północnej i południowej. Team Polski północnej złożony z graczy Łodzi i Warszawy ustali kapitan związkowy p. Wilczyński, zaś team Polski południowej złożony z graczy Krakowa, Śląska i Zagłębia ustali kierownik tamtejszego okręgu p Wolski. Drużyna reprezentacyjna na mecz z Niemcami rozegra 11 grudnia mecz treningowy z jedną z drużyn ligowych.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi w teatrze „Scala" o godz. 11.30 mecz o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie między IKP a Wawelem z Krakowa Ponieważ Wawel nie posiada wagi ciężkiej, punkty w tej wadze przypadną w udziale drużynie łódzkiej walkowerem. Na zakończenie odbędzie się walka towarzyska Konarzewski—Wocka. Prócz Konarzewskiego w wadze ciężkiej, kierownictwo IKP wystawia na mecz z Wawelem następujących pięściarzy: waga m. Pawlak, w. kog. Spodenkiewicz, w. piórk. Taborek, w. lekka Banasiak, w. półśr. Garnczarek, w. średnia: Chmielewski, w. półc. Stahl.

(—) Najbliższym przeciwnikiem Rana w Ameryce będzie Young Corbett III, który jest typowany jako trzeci pięściarz świata wagi półśredniej. Walka Ran—Corbett która ma się odbyć wkrótce w Kalifornji, zapowiada się sensacyjnie

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie półfinałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski, między Wartą a Polonią.

(—) Zarząd PZPN-u udzielił Pogoni zezwolenia na dwa mecze w Berlinie 26 i 27 b. m. z Preussen i Wacker 04.

(—) Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego wprowadził w swym regulaminie nowe prawidło, według którego zawodnik zmieniający barwy klubowe będzie musiał rok pauzować i nie będzie mu wolno startować w żadnych zawodach.

„SLIM I GRIM"

na ekranach „Metro" i „Adria".

„Slim i Grim" — to istne arcydzieło krotochwilnej wesołości, w którem śmieje się przepysznie skonstruowana fabuła, śmieją się niespodzianki, śmieją się kontrasty i komplikacje.

A przytem wszystko utrzymane jest ściśle w ramach komizmu dostojnego tego w najlepszym gatunku który nigdy nie zniża się do tandetnych lub płaskich konceptów, a natomiast odznacza się kunsztownem rozmieszczeniem

petard farsowych,

pękających z matematyczną ścisłością i niecących atmosferę szczerej a beztroskiej wesołości.

Z drugiej strony „Slim i Grim" posiadają też wiele zalet doskonale skrojonej komedji, zwłaszcza dzięki świetnie i wyraziście zarysowanym profilom szeregu postaci.

Jeszcze sposób na zmniejszenie wydatków.

Człowiek przedwojenny, że go tak nazwiemy, uśmiałby się zapewne, gdyby przyjrzał się „krawieckiej" robocie przy domowym budżecie dzisiejszego obywatela ze sfer pracowniczych. Rozumie się, że ludzi przedwojennych jest dosyć i dzisiaj, ale stopniowo tak się oswoili z biedą, a tem samem ze stosowaniem najprzydatniejszych środków zaradczych, że sami nie widzą już tragikomicznych czynności swoich.

Jako wytrawny krojczy budżetowy podzielę się z towarzyszami niedoli tym razem nałogowymi palaczami — jeszcze jedną śmiesznością, która, jak się łatwo przekonają, odegrała pewną rolę w budżecie jednostki.

Zmierzajmy wprost do celu: zalecam palenie papierosów bezustnikowych. Dziwne... a jednak proszę posłuchać: papieros ustnikowy obciążony jest niecelowym kosztem tekturowego ustnika, ponadto wyrabiany jest na dwóch maszynach (jedna wyrabia gilzę, druga — nabija tytoniem). W przeciwieństwie do tego papieros bezustnikowy wyrabiany jest na jednej maszynie, wobec czego fabryka jest w stanie za cenę robocizny i kosztu ustnika dać więcej tytoniu i w lepszym gatunku. Jeśli podzielić bezustnikowy papieros na dwie części, palone w cygarniczce, to zrozumiałem się stanie, że w budżecie palacza oszczędność wyniesie naogół niemałą sumę.

L. B.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż.
Teatr Popularny — Czar walca.
Jar — Wyścig gwiazd.
Adria — Slim i Grim.
Capitol — Kinomanjak.
Casino — Człowiek małpa.
Corso — I Stalowa dłoń. II Miłość na rozdrożu.
Czary — I Karolek ratuje Europę. II Maciste — Imperator.
Grand-Kino — Komenda serc.
Luna — Pożądana.
Metro — Slim i Grim.
Mimoza — Światła i cienie macierzyństwa. II Dziesięć minut strachu.
Palace — Dr Frankenstein.
Pan — I Przygoda miłosna. II Przyjaciele.
Przedwiośnie — Legjon ulicy.
Rakieta — Odrodzenie.
Splendid — Pieśń nocy.
Stylowy — Kaprys madame Pompadur.
Sztuka — Maradu.
Zachęta — I Awanturnica. II Grzeszna kobieta.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 7.06.
Zachód — 15.39.
Długość dnia 8.33.
Ubyło dnia 8.19.
Tydzień 48.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz z fasolą.
Wątroba cieleca z kaszą.
Naleśniki z sokiem malinowym.

Radość, rozrywkę i pożytek przynosi dzieciom i młodzieży MAŁY KURJER.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft st.) zamk 29.25. Paryż, złoty (za 100 złotych) 286.50 Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,50—379.50. Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79.79 bank. 79.15—79.15. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 58.27 i pół. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.95—47.35 wpłaty na Warszawę 47.15—47.35, na Katowice 47.15—47.35, na Poznań 47.15—47.35. Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57.64—57.76, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.63—57.75.

Paryż, Londyn 83.65, Nowy Jork 25.55, Szwajcarja 491.25, Warszawa 286.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 22 listopada. Loco 6.15, listopad 6.02 grudzień 6.05, styczeń 6.11.

Nowy Orlean, 22 listopada. Loco 6.08, grudzień 6.03 styczeń 6.11.

Liwerpool, 22 listopada. Loco 5.50, listopad 5.26 grudzień 5.24, styczeń 5.23.

Egipska, 22 listopada. Loco 7.63, listopad 7.37, grudzień 7.35, styczeń 7.43.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

W dziale dewiz europejskich mocniej kształtowały się Belgja, Holandja i Szwajcarja; pierwsza z nich zyskała 1 gr. na 100 blg., druga — 20 gr. na 100 fl. hol. oraz Szwajcarja 5 gr. na 100 fr. szw.

Dewiza na Gdańsk była tańsza o 5 gr. na 100 guld gd., Londyn o 7 gr. na 1 funcie.

Paryż Włochy, jak również Nowy Jork — czek i kabel zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój zmienny; 4 proc. Pożyczka Dolarowa zwyżkowała o 25 gr., 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykła, natomiast obniżyła się o 50 gr. na sztuce.

W dziale innych papierów proc. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna podniosła się o 0.50 proc., 10 proc. Pożyczka Kolejowa w stosunku do ostatnich oficjalnych notowań z dnia 10 b. m. zyskała 2 proc.

6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

Listy zastawne — cokolwiek mocniejsze.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Pożyczka Dolarowa, serja III 51.50. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 99—99.25—99 Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 58.50—57.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927—1920 r. 58.50—57.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56.50—55.75. Pożyczka Kolejowa 103.00. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 49.00. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 58—57.38. Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 54.00.

MAŁY POPYT NA AKCJE.

Z papierów dywidendowych doszło do oficjalnych tranzakcyj jedynie akcjami Banku Polskiego. Papiery te po drobnych wahaniach straciły w rezultacie 25 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 88.25—88.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22 listopada. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f) 15.75—16.00, — standard II 587 gr. (117 f) 15.50—15.75; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 27.50—28.00, — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00, — zbierana 731 gr. (124 f) 26.00—26.50, groch polny z work. 24.00—26.00; Wiktoria z work. 26.00—30.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 26.00—28.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—22.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—22.00.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

Ukazał się Nr. 22. „Kobieta w świecie i w domu". Na wstępie mamy artykuł „Sporty zimowe" w którym omówione są wszelkie dostępne dla nas sporty z cennemi wskazówkami, jak się ubierać, by w stroju sportowym uwydatnić najkorzystniej naszą sylwetkę. — Uzupełniają go śliczne modele kostjumów sportowych. Dalej mamy szereg sukienek popołudniowych, spódniczek i innych — Praktyczne przedmioty kuchenne" rozwiązują trudny problem wygodnego ustawienia niezbędnych mebli, przy obecnej „nieustawności" mieszkań a zwłaszcza kuchni. Strychy też nas obchodzą" więc przeczytajmy z uwagą słuszne poglądy Przezornej Pani Domu. — Następnie mamy „Przepisy gospodarskie", „Wielkie i małe pranie" „Kłopoty pani domu" traktowane ze strony najważniejszej bo z dziedziny spiżarnianej — dalej „Na przyjęcie dzieci" i śliczne nowości „Pelerynka szydełkowa" oraz jumper z flory" dalej „Witaminy w zimie". — Dział literacki przynosi nam promienny artykuł p W Dobrzańskiej „Ma i winien" rzucający w takie czasy jak dzisiejsze - uśmich radości życia istotne zrozumienie słodyczy domowego ogniska. Dalej „Piękne w pożytecznem", „Typy kobiece" w oświetleniu p. Putiatycz-Surynowej „Suflerka" ciekawa nowelka p. B. Kutnerówny i „Między nami" gdzie wiele z pośród naszych czytelniczek znajdzie, jak zwykle rady i wskazówki na dużo, bardzo dużo najistotniejszych zagadnień.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—8 przyjmuje kobieta lekarz w niedzielę i święta od 9—2 po poł.
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PORADA 3.— zł.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-tej polskiej loterji państwowej, wygrate padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. na N-ry 9474 125995.

1.000 zł. na Nr. 39967

po 500 zł. na N-ry 24661 600 95 130697.

po 400 zł. na N-ry: 72340 98135 106560 122706

po 200 zł. na N-ry: 32470 35676 41580 32586 77119 81937 86458 94418 98487 125777 126073 127627 133596 135863.

po 150 zł. na N-ry: 194 1546 1916 5250 11254 16673 28541 30261 36355 46688 52906 9462 55346 58809 62003 66508 67602 72660 74196 74438 76161 79547 80544 80778 89056 102984 110046 113367 113983 120378 120709 127576 128242 134575 14672.

Po 100 zł. na N-ry:

203 416 555 753 67 90 936 54 10004 57 75 94 172 408 77 519 624 924 2217 85 535 696 731 72 3082 427 37 553 666 992 4174 215 82 334 82 432 605 913 5099 177 231 365 73 77 442 54 978 644 705 52 922 6227 31 325 420 570 85 740 57 83 807 7126 69 422 624 875 8026 481 710 856 80 88 9047 101 22 302 75 446 513 96 732 830 10061 79 134 251 318 56 823 33 901 11017 234 41 352 54 73 410 535 636 706 17 12225 73 380 446 822 37 13012 98 357 574 14150 34 048 58 15121 66 422 75 752 16127 39 63 71 216 509 16 20 622 35 709 62 875 961 17030 44 122 378 694 730 70 841 910 18085 464 502 81 606 44 58 722 924 19135 229 440 521 712 14 49 824 44950 20003 48 164 67 218 650 740 979 21001 84 210 347 577 626 824 935 22207 14 453 670 78 708 816 23153 226 64 373 88 524 61 751 809 63 923 37 82 24038 276 376 592 658 81 810 25110 241 42 335 60 862 84 26197 329 421 78 552 66 603 818 27085 189 218 27 473 86 898 28066 169 420 618 948 29116 302 4 551 663 739 30201 506 45 645 76 905 27 31044 293 400 88 706 55 876 88 914 62 32168 215 26 30 59 328 69 497 626 819 905 9 33102 202 345 405 44 507 621 63 788 982 34050 95 203 66 97 445 513 745 47 885 35218 375 18 699 720 76 993 36114 487 547 65 635 720 43 52 95 37054 114 749 99 904 63.

38156 527 73 98 722 68 877 39121 74 385 639 55 752 997 40130 60 342 642 907 41051 65 101 488 521 961 42024 200 418 87 540 657 741 94 814 921 80 43059 588 771 44523 80 645 49 93 45063 155 289 326 526 697 747 952 96 99 46103 535 704 849 984 47006 180 208 310 449 690 870 921 48029 93 288 334 439 854 909 49167 677 821 50112 80 221 479 524 659 80 890 51046 315 41 75 517 98 751 861 52043 387 651 63 757 53094 281 308 432 69 89 545 704 8 885 54061 190 421 554 807 65 925 63 55055 67 101 13 19 430 60 544 605 15 70 715 36 50 829 94 56216 579 629 48 744 811 44 939 57172 237 450 526 55 97 955 58206 586 59205 22 76318 418 32 600 88 60037 43 197 310 457 71 510 19 99 713 800 8 16 980 91 61063 180 280 366 68 707 21 893 998 62273 550 72 657 734 43 63147 49 314 418 23 578 80 745 839 64296 422 40 42 68 602 35 411 815 969 65067 187 85 229 421 22 80 569 83 650 95 813 68 71 66202 62 384 417 34 581 623 43 849 932 36 82 67326 83 495 558 649 972 68062 144 200 630 69056 126 427 508 694 70004 87 157 415 533 74 94 663 878 71209 322 490 572 94 830 72152 93 257 333 86 698 783 914 73085 103 40 522 687 89 72433 303 36 624 764 91 970 88 75120 506 85 679 996.

76444 48 577 798 867 77168 84 95 249 70 391 473 616 78238 393 570 733 82 953 79050 90 420 508 97 665 858 91 80036 392 452 554 641 44 781 832 76 94 981 82 81138 73 565 771 82205 94 302 46 53 690 827 83081 459 786 837 84189 269 693 766 85143 369 94 352 615 86 64 903 87 86128 422 78 536 3850 866 87016 30 563 622 71 766 829 88042 93 281 300 534 655 749 54 840 83 94 89063 159 530 739 929 75 90102 24 95 467 599 607 68 701 91157 425 9119 2009 115 313 601 93180 225 330 32 414 94 545 653 728 963 64 94007 264 389 665 741 966 95045 215 17 25 619 827 58 906 71 96093 151 244 64 574 647 755 959 97032 108 333 530 611 754 867 98378 749 68 919 99159 99 369 489 635 919 37 44 81 100142 262 362 512 48 83 660 95 875 101056 69 165 260 444 74 636 43 814 102071 165 220 347 468 545 59 99 695 913 10349 63 92 253 63 96 391 572 658 86 921 104114 226 44 335 408 714 834 974 105270 81 384 479 622 36 27 77 873 106032 141 71 89 213 60 61 510 34 810 107021 281 342 73 474 507 18 66 668 82 94 803 108094 241 330 419 500 638 71 737 951 109026 36 528 601 73 767 75 856 60 965 110248 367 48 533 947 111011 229 84 330 81 943 68 83 112239 318 436 607 77 825 46 113130 92 319 57 828 929 114171 822 115120 282 433 116030 97 228 355 497 634 62 98 645 117050 78 100 349 579 678 747 87 958 70 118045 54 186 253 346 62 410 13 39 656 712 119151 647 754 63 840 120098 161 295 403 608 994 121155 454 644 7075 122192 343 443 667 869 123311 29 434 640 742 91 814 74 979 124077 524 602 79 791 809 77 125008 13 176 224 68 357 619 723 126060 272 333 53 75 405 92 566 873 922 29 127077 154 61 315 36 70 495 618 74 898 920 69 128225 594 746 810 32 86 129607 42 69 736 834 906 59 130038 74 77 106 36 45 78 618 35 43 867 131097 170 216 31 326 419 576 715 132135 334 736 952 133004 67 454 64 420 702 39 59 78 806 931 134000 19 173 249 458 664 865 951 135239 45 360 486 772 854 136006 50 206 94 414 503 60 611 709 31 804 137144 300 523 616 138164 96 204 579 603 41 74 139221 60 315 466 510 63 685 772 828 927 35 140185 294 369 780 903 141083 246 595 627 896 900 142000 112 215 458 77 830 64 143027 441 595 684 763 69 144056 201 31 362 664 750 89 814 145110 52 369 492 767 146486 850 930 37 71 147028 89 94 127 71 486 545 807 927 39 95.

Największa szosa na kuli ziemskiej.

Polak kierownikiem budowy.

Rząd republiki południowo-amerykańskiej Peru zamianował Polaka inżyniera Stanisława Golewskiego, na kierownika budowy nowej szosy, mającej połączyć stolicę kraju Limę z miastem Iquitos.

Nowa szosa, której budowę już rozpoczęto, ciągnąć się będzie na długości 4 tysięcy klm. i prowadzić będzie przez dziewicze puszcze i przez szczyty Andów. Będzie to pierwsza szosa na kuli ziemskiej która przechodzić będzie przez pasma górskie wysokości

5 tysięcy metrów.

Koszt tej drogi, budowanej przez Polaka obliczany jest na 14 miljonów dolarów, a budowa jej trwać będzie 5 lat. Droga ta przechodzić będzie przez polskie koncesje kolonjalne na Ucacvali.

Projekt wybudowania tej olbrzymiej arterji komunikacyjnej przedstawiony został rządowi Peru przez inż. Golewskiego, któremu też budowa

została powierzona.

Golewski pochodzi z Lubelskiego.

Indjanie należą do żydowskiej rasy?

INTERESUJĄCE WYWODY ANGLIKA.

Anglik Fitzgerald Lee ogłosił niedawno ciekawą książkę p. t. „Wielka wędrówka", zajmującą się odejściem żydów z Egiptu do Palestyny. Swoje wywody oparł autor na zaobserwowaniu faktu historycznego, że wszystkie wielkie ruchy ludów odbywały się w kierunku drogi słońca a więc ze wschodu na zachód.

Zgodnie z tą teorją przeprowadził uczony Anglik lud izraelski z Północnej Ameryki przez Cieśninę Berynga i całą Azję Drogę z Egiptu do Palestyny wytłumaczył w ten sposób że albo część żydów zapędziła się do Afryki, a po otrzymaniu dobrych wiadomości z Palestyny, podążyła za współplemieńcami albo że trzeba inaczej rozumieć odnośny tekst biblji.

Całą trudność tego miejsca stanowi mowa

o 40 latach wędrówki

w pustyni I tymczasem wielbłąd jest w stanie przebyć ową pustynię w czterdzieści godzin, a tysiące żołnierzy w czasie wielkiej wojny przemierzyła ją pieszo w 12 dni. Mr. Lee uczepił się wyrażenia: „przejdziecie przez morze suchą nogą", uważając że chodziło w tym wypadku o lód czyli że w ciągu wieków pomieszano Morze Czerwone z Cieśniną Berynga, a czterdziestoletnią podróż przez Azję, z wędrówką w pustyni

Słupy ogniste i płonące chmury nie były wobec tego niczem innem jak tylko łukami zorzy północnej i kraterami czynnych wulkanów. Zachodnie szczepy Indjan północno - amerykańskich czczą jako centralny przedmiot swego kultu religijnego świętą skrzynię, która musiała być prawozworem

żydowskiej arki przymierza.

Biblja głosi też, że żydzi wyszli z ziemi Goszen, a słowo to powtarza się w różnych warjantach w djalektach indyjskich i oznacza: wielki szczep.

Prócz tych analogij powołał się autor książki na słowa Williama Pinna, który jeszcze w 1683 r. stwierdził na podstawie obserwacji że Indjanie należą do żydowskiej rasy, bo mają podobny wygląd zewnętrzny, zwłaszcza nosy, podobny kult religijny, liczą czas według miesięcy księżycowych i składają ofiary z pierworodnych Żydzi też mieli zanieść formę piramid z Meksyku do Egiptu.

TWARDE ŻYCIE ŻMIJ.

Bakterje z przed miljonów lat.

Niezwykłe eksperymenty uczonych.

Im bardziej skomplikowany aparat, tem bardziej wybredny. Tak samo jest też w przyrodzie. Zwierzęta, wyżej w hierarchii istot żyjących postawione, wymagają o wiele większych „wygód" i lepszych warunków, aby utrzymać się przy życiu. Pierwotne i proste organizmy wytrzymują w warunkach wprost nieprawdopodobnych. Bakterje umieją żyć i rozmnażać się przez lata całe, choć pozbawione są pokarmu i choć przebywają w temperaturze blisko — 200 st.

W węglu kamiennym wydobytym w Zagłębiu Ruhry znaleziono bryły, wewnątrz których mieściły się

całe kolonje bakterji,

pochodzące jeszcze z tych czasów, kiedy dzisiejszy węgiel był drzewem. Miljony lat upłynęły od owych czasów do dnia dzisiejszego, a w ciągu tych lat bakterje te, mimo braku pożywienia, mimo braku tlenu, poddane olbrzymiemu ciśnieniu, zdołały utrzymać się przy życiu.

Do pewnego wielkiego spichrza zboża zakradł się chrząszczyk, który rzucił się na zmagazynowaną tam pszenicę. Walka ze szkodnikiem wydawała się beznadziejna. — Pszenica w tym stanie nie nadawała się do spożycia i myślano już o tem, żeby ją zniszczyć. Spróbowano jednak poddać szkodliwego chrząszcza działaniu krótkich promieni radjowych, które działając na człowieka wywołują u niego

wysoką gorączkę,

a na zwierzęta mniejsze działają zabójczo. Próba wypadła pomyślnie. Chrząszcze wyginęły bez reszty, ale.. przy życiu zostały jajka, które w krótkim czasie dały początek nowemu pokoleniu chrząszczy. Prymitywniejszy organizm zarodka okazał się odporniejszy, niż wyżej rozwinięty organizm owada dojrzałego.

Karaluchy zamknięto pod kloszem, z pod którego wypompowano powietrze. — Każdy kręgowiec postradałby w takich warunkach życie. Karaluchy wyglądały też jak martwe. Leżały bez ruchu na grzbiecie. Po upływie godziny wpuszczono znowu pod klosz powietrze i martwe napozór szwaby ożyły i poczęły pospiesznie biegać.

szukając krwiówki.

Innym razem umieszczano karaluchy w azocie, lub w wodorze, a więc w gazach, w których oddychanie jest uniemożliwione. Jednak i przy tych próbach obrzydliwe te owady okazały się odporne i tę dławiącą kąpiel przetrzymały.

Muchy zamknięto w naczyniu, oziębianem skroplonem powietrzem. Temperatura w naczyniu spadła do 100 st. poniżej zera. Ciała much zesztywniały i przemieniły się w twarde bryłki lodu. Przy pomocy fal radjowych o częstości 10 miljonów w sekundzie przepuszczonych przez naczynie udało się zamarzniętym muchom

przywrócić życie.

Temperatura ich ciał podniosła się na tyle, że mogły łazić a po kilku minutach nawet latać poczęły, jakkolwiek temperatura w naczyniu utrzymywała się ciągle poniżej — 100 stopni.

Pewien przyrodnik napotkał podczas zimowej przechadzki żmiję zmarzniętą na kość i tak swardniałą, że mógł się na niej jak na lasce opierać. Powróciwszy do domu postawił swoją oryginalną laskę w kącie, ale nie długo laska ta na wyznaczonem sobie miejscu pozostała. Wkrótce bowiem, gdy ciepło panujące w mieszkaniu rozmroziło ciało gada, wróciło weń życie i żmija

poczęła pełzać po podłodze.

Żaby, ryby, ślimaki i inne ziemiowodne zwierzęta mogą zostać zamknięte w bryle lodu, gdy sadzawka, w której przebywają zamarza, a mimo to nie tracą życia. Ślimaki wytrzymują temperaturę — 75 stopni, żaby — 25 stopni, a karpie — 15 stopni Celsjusza.

Zwierzęta stojące na wyższym stopniu rozwoju umieją też przetrzymać jakiś czas w warunkach nader nieprzyjemnych, objawem tego jest sen zimowy lub sen w jaki podczas posuchy nieraz popadają zwierzęta żyjące w krainach ubogich w wodę. Ów sen jednak nie może

trwać zbyt długo.

Na sen ten przygotowują się zwierzęta, póki warunki sprzyjające pozwalają się im odżywiać i gromadzą w sobie w postaci warstwy tłuszczu zapasy na czas postu. W czasie zaś tego postu ograniczają swe procesy życiowe do minimum. Przemiana materji prawie zupełnie zanika, oddech staje się nawet rzadki i płytki. Jeża w czasie zimowego snu można na 20 minut wsadzić pod wodę, nie przynosząc takiem nurkowaniem najmniejszego uszczerbku jego zdrowiu. W lecie po 3 minutach przebywania pod wodą utonąłby i stracił życie.

W laboratorjum uniwersytetu nowojorskiego znajduje się ryba, która od czterech lat przebywa

poza wodą i żyje.

Jest to okaz z gatunku ryb żyjących w krajach podzwrotnikowych, przystosowany do przetrzymywania okresów posuchy, podczas których wody, w których żyje, wysychają zupełnie. Ryba ta zagrzebuje się wtedy w muł i wydziela z siebie śluz otaczający po stwardnieniu ciało ryby hermetycznie szczelną osłonę, chroniąca ciało ryby przed zupełnem wyschnięciem. W takim stanie znaleziono okaz tej ryby, który od czterech lat w laboratorjum nowojorskim czeka na nadejście deszczowej pory.

Przygotowania do gwiazdki.

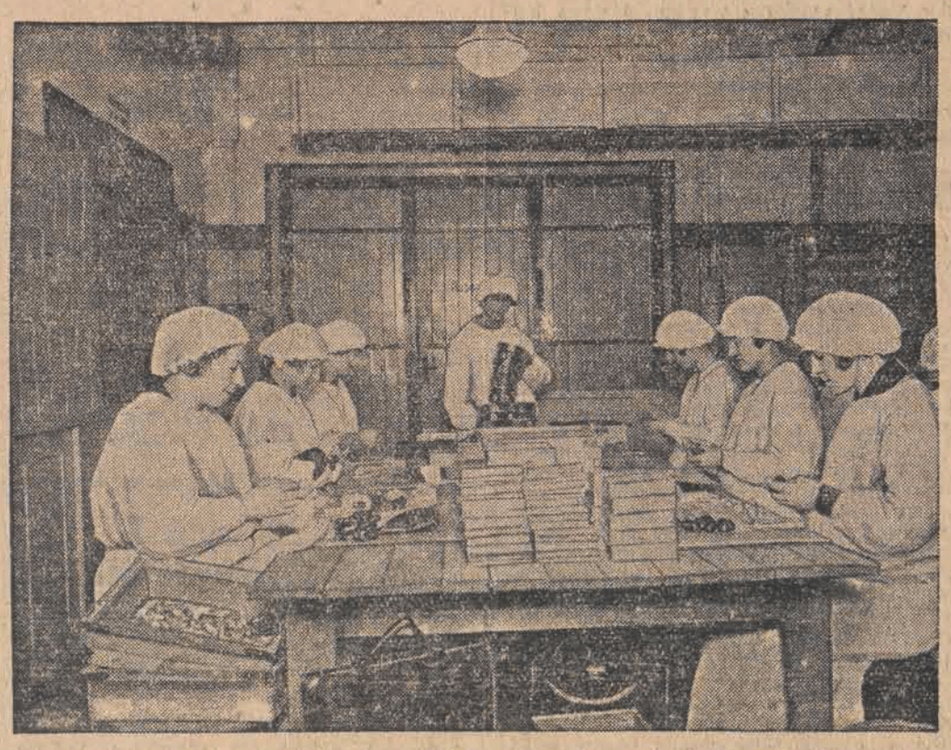

Pracownice fabryki czekolady napełniają pudełka wyrobami gwiazdkowemi.

Miasto fabryczne bez kominów.

Ośrodek przemysłowy przyszłości.

Typem najbardziej chyba nowoczesnego miasta przemysłowego jest Forst w Niemczech (Łużyce). Jest to miasto fabryczne (niemal 100 fabryk włókienniczych), ale miasto

bez kominów fabrycznych.

Jest to możliwe dzięki temu, że wszystkie fabryki otrzymują z elektrowni nietylko prąd, ale i parę konieczną do czynności fabrycznych.

Miasta niemieckie, Hamburg i Brunświk korzystają wprawdzie z pary, przesyłanej z elektrowni od lat kilku, ale tylko do ogrzewania mieszkania. Miasto Forst ma więc coś innego i ważniejszego.

— Para przesyłana jest z elektrowni rurami, przyczem rurociąg główny ma średnicę 24 cale, grubość ścianek ćwierć cala. Rura jest spawana. Rury leżą na spodzie kanałów żelazobetonowych w izolacji. Kanały, przechodzące przez ziemię, w której jest woda gruntowa, są potrójnie izolowane ażeby nie dopuścić wody. W nich zaś rurociągi są jeszcze specjalnie izolowane.

Dzięki temu zastosowaniu niema miasto Forst

kłębów ohydnego dymu

w powietrzu i jest dla inżynierów całej Europy ciekawym objektem prób, w kierunku utworzenia racjonalnej gospodarki cieplnej, oraz połączenia wytwarzania energji elektrycznej z wytwarzaniem pary w jednej centrali.

Chevalier uciekł ze sceny

„Głośny" protest dzieci.

Od dłuższego już czasu czarujący Maurice Chevalier stracił szczęście. Wystarczy, by publiczność, która zachwyca się nim na ekranie, zobaczyła go na scenie, a zachwyt jej natychmiast znika.

Z najrozmaitszych powodów, jak to już donosiliśmy, wygwizdywano Chevaliera na scenach różnych stolic świata. Tu popełnił jakiś nietakt, tam znowu śpiewał

nieodpowiednie piosenki,

gdzieindziej śpiewał zakrótko...

Ale to co go spotkało przed paroma dniami w Paryżu, nie zdarzyło się jeszcze chyba, żadnemu artyście.

Wygwizdały go dzieci!

Chevalier dawał w jednej z sal paryskich przedstawienie dla dzieci. Śpiewał swój zwykły repertuar filmowo-operetkowy, opuszczając te piosenki, które według niego, mogły by zgorszyć nieletnich słuchaczów.

Ale dzieciom nie podobał się Chevalier. A dzieci są szczere

w okazywaniu swych uczuć.

Ani jedne małe raczki nie złożyły się, więc, do oklasków; przeciwnie, po trzeciej piosence rozległo się tupanie, potem zrazu nieśmiałe, później coraz zuchwalsze tupanie i szuranie nogami.

Chevalier uciekł ze sceny, ścigany wrogiemi okrzykami.

Kapitan Wilkins zapowiedział

nową wyprawę do bieguna.

Znany badacz okolic podbiegunowych kapitan Wilkins wygłosił publiczny odczyt w którym zapowiedział nową wyprawę do bieguna w łodzi podwodnej w 1934 r. Celem wyprawy będzie osiągnięcie punktu położonego o 1.300 km. na północ od Pint Barrow na Alasce. Miejsce to jest niedostępne dla innych okrętów z powodu spiętrzonej tam

masy lodów.

Teoretycznie możnaby 800 klm. między tym punktem a najbliższem osiągalnem dla okrętów miejscem przelecieć aeroplanem. Ale ten środek komunikacyjny jest wskutek braku odpowiednich lądowisk w tych stronach bardzo zawodny.

Nowa wyprawa będzie poświęcona

obserwacjom meteorologicznym.

Wilkins uda się na północ w specjalnie zbudowanej łodzi podwodnej na 7 osób załogi. Łódź zabierze ze sobą materjały do budowy punktu obserwacyjnego i zapasy na przeciąg jednego roku. Niefortunny los swojej pierwszej wyprawy przypisuje badacz okoliczności że użył wybrakowanej przez marynarkę amerykańską łodzi która mimo gruntownej rekonstrukcji okazała się zupełnie nieprzydatną. Jest on jednak stanowczo zdania, że łódź podwodna o wiele lepiej spełni w tym wypadku zadanie niż samolot.

Podsłuchane.

BARANY.

— Gdzieżeś ty był wczoraj?

— W licznem gronie, w majątku pewnego arystokraty. Oglądaliśmy jego stajnię wyścigową i zarodową owczarnię.

— Ubawiłeś się?

— Jak pies w studni. Panowie gadali ciągle po francusku, trenerzy po angielsku, tylko jedne barany beczały po polsku.

NONSENS.

Nowoprzybyły więzień do dozorcy:

— Proszę pana, po co tu wszędzie są kraty w oknach?

— To dla bezpieczeństwa.

— Ależ to non ens! Któż się będzie włamywał do więzienia!

MA RACJĘ.

— Moja żona muchy nie skrzywdzi.

— Gadanie. A nie mówiłeś, żeś dostał od niej wczoraj talerzem w łeb.

— Dostałem, ale czy ja jestem muchą?

WCZESNY POCZĄTEK.

Sędzia: — Czy był pan obecny, kiedy w małżeństwie podsądnych zaczęły się nieshaski?

— Tak, byłem przecież drużbą weselnym.

-oOo-

Zimą jedz jabłka i pomarańcze,

a będzie ci ciepło!

Uczony szwedzki, G. Göthlin, profesor fizjologji na uniwersytecie w Upsala, dowiódł ostatnio na podstawie długoletnich badań wśród dzieci w wieku szkolnym, że najlepszem zabezpieczeniem organizmu od chłodów zimowych jest spożywanie owoców

w stanie surowym.

W czasie miesięcy letnich witamina C. znajduje się w największej ilości w mleku, będącem przetworem surowego jadła, jakie krowa znajduje na pastwiskach natomiast w porze zimowej zawartość witaminy C w mleku spada do minimum.

Wewnętrzne ciepło, którego ważnym czynnikiem jest witamina C, czerpać może organizm w czasie chłodów zimowych z owoców zawierających duże zapasy tej witaminy. Zwłaszcza jabłka, pomarańcze, poziomki, agrest, maliny i pomidory, obfitują w witaminę C, która w mniejszej ilości znajduje się w gruszkach, śliwkach i borówkach.

Zdaniem profesora Göthlina, szczególne znaczenie zdrowotne posiadają

specjalne preparaty,

(soki, powidła i t. p.), wytwarzane z owoców surowych, które trudno przechować przez zimę w stanie świeżości.

Malowidła w starych grotach.

Ślady pierwotnej kultury.

Profesor Frobenius z Muzeum Afrykańskiego w Frankfurcie nad Menem, który już od roku 1904 przeszukuje pustynię Libijską, dokonał niesłychanie ciekawych i wręcz sensacyjnych odkryć w okolicy między Mursuk-Ubari i Wadi Berginsk, daleko w głąb na południe od Tripolitanji.

Dziesięć wypraw, jakie przedsięwziął było bezowocnych, aż nareszcie udało mu się osiągnąć

rewelacyjne wprost rezultaty.

W starych grotach znalazł on malowidła, wykonane ni mniej więcej tylko dziesięć tysięcy lat temu. Przedstawiają one lwy, żyrafy, słonie, strusie i inne zwierzęta, jak również i ludzi naturalnej wielkości. Znajdują się w świetnym stanie i odznaczają się nieprzeciętną wartością artystyczną tak pod względem rysunku jak i kolorów.

Liczne ślady dowodzą, że tamtejsze okolice były niegdyś

gęsto zaludnione i żyzne.

Profesor obiecuje dowieść, że odkryta przez niego kultura jest starsza od egipskiej i że malowidła, jak również ruiny jakiejś świątyni, którą odkrył datują z przed 9.000 lat. Sądzi, że rasa stąd się wywodząca, kiedyś najechała na Egipt, podbiła go i sama następnie rozpłynęła się w masie ludności tubylczej.

Ślady tej pierwotnej kultury są w każdym razie niezmiernie interesujące i należy się spodziewać dalszych jeszcze niewątpliwie równych rewelacyjnych odkryć.

Twoi mali przyjaciele będą Ci wdzięczni, gdy im zaprenumerujesz MAŁY KURJER!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada. Roman Furmański.